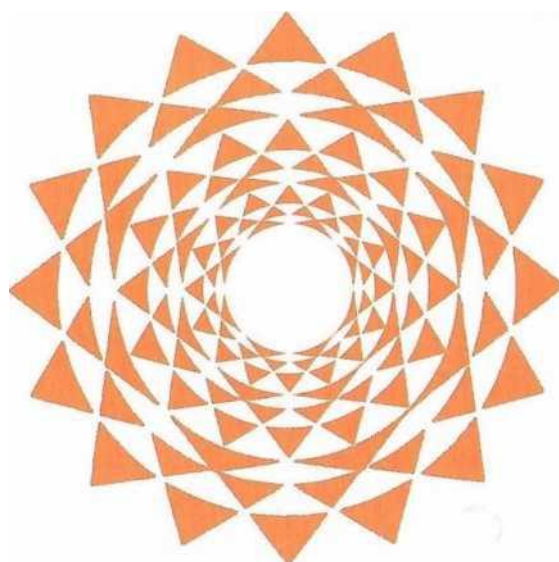


Angela Di Spirito ASC

BERENICE I INNE
SZKICE BIOGRAFICZNE O BERENICE FANFANI ORAZ
INNYCH ADORATORKACH PIERWSZEJ GODZINY

ASC PROFILE 9



Maria De Mattias za sprawą szczególnego daru Ducha Świętego wyznaczyła drogę, odważną i proroczą, dla całego szeregu następczyń.

Kim są inne Adororki Krwi Chrystusa? Te, które uwierzyły w jej wizję, które zaufały zostawionym przez nią śladom i razem z nią oraz po niej wcieliły przyszłość? Obecna seria ASC Profile podejmuje próbę wydobywania z cienia pierwszych uczennic, towarzyszek Marii De Mattias. Wybór protagonistek niniejszych szkiców był w pewnym sensie podyktowany ilością zachowanych dokumentów bądź spisanych świadectw, które przetrwały do naszych dni.

PREZENTACJA

Berenice i inne: grupa Adoratek pierwszej godziny, pierwsze towarzyszki Marii De Mattias.

Lektura tych krótkich życiorysów, bazujących na dokładnych badaniach naukowych, wprowadza nas w autentyczną atmosferę naszych początków, źródeł jako Adoratek Krwi Chrystusa, abyśmy mogły na nowo zaczerpnąć z nich życie.

Młode kobiety pod wpływem fascynacji świętą Marią De Mattias postanowiły służyć Jezusowi Ukrzyżowanemu, Którego poznały, pokochały i Któremu pragnęły służyć w „drogim bliźnim”, odkupionym za cenę Jego najdroższej Krwi.

Różne pod względem pochodzenia, kultury, osobowości, postawy, jednak zjednoczone w duchu przez jeden ideał charyzmatyczny, owe kobiety stanowią pierwotne zasoby, które Bóg wykorzystał do utworzenia nowego Zgromadzenia w Kościele.

Nie wielkie bohaterki, nie kobiety o niezwykłych zdolnościach i umiejętnościach, lecz kobiety zwyczajne, pochwycone przez wiarę w Kogoś, Kogo wybrały za swego Pana.

Podjmując wędrówkę przez strony niniejszych szkiców dostrzegamy przebłyski świętości, odwagi i pomysłowości, determinacji a zarazem przejawy kruchości i słabości, cechujące ludzką naturę.

Oddychamy entuzjazmem pierwszej godziny, charyzmatyczną zuchwałością, ewangeliczną parrezją, a przede wszystkim spotykamy się z głębią pierwszej wspólnoty ASC, która ma smak wspólnoty pierwszych chrześcijan. Kryteria wyboru miejsca na otwarcie nowej wspólnoty, wzajemne traktowanie się, pisanie, ich sposób głoszenia Ewangelii, ukształtowały naturalne środowisko naszych początków.

Pod czas lektury zaskoczyło mnie jedno spostrzeżenie: zobaczyłam te moje pierwsze współsiostry jako reflektory, które oświetlały postać Pierwszej Adorki, Marii De Mattias. One podkreślały w swoich przyjacielskich, czułych, szczerych relacjach z Założycielką, nieznane aspekty jej postaci jako animatorki, przewodniczki, powierniczki, towarzyszki podróży. Oprócz tego widzimy w tych kobietach zdolność do zafascynowania się ewangelicznym ideałem promowanym przez Założycielkę oraz wcielenia proponowanego projektu życia według bardzo precyzyjnego charyzmatu, który one przyjmują, przeżywają i aktualizują z zapałem i świeżością a zarazem intuicyjną wiernością.

Poznanie owych pierwszych Adoratek za pomocą tych niewielu materiałów, które możemy o nich znaleźć, zbliża nas, pomaga nam pokochać ich, wzbudza w nas wdzięczność za ich życie. Możemy docenić ich odwagę w akceptacji bycia częścią grupy, która dopiero stawia pierwsze kroki w nieznanym bez zabezpieczeń i jeszcze bez przeszłości.

Jeśli dzisiaj Zgromadzenie Adoraterek Krwi Chrystusa może szczyć się prawie dwóchsetletnią historią, obecnością na wszystkich kontynentach, licznymi świętymi, męczenniczkami miłości i wieloma dziełami na rzecz marginalizowanych, to wszystko zawdzięczamy także życiu pierwszych Adatorek.

Mam przyjemność przedstawić szkice biograficzne pierwszych ASC w roku, w którym obchodzimy 180. rocznicę założenia Instytutu oraz kiedy Kościół poświęca szczególną uwagę i podejmuje refleksję nad życiem konsekrowanym wielu kobiet i mężczyzn na całym świecie.

Życie Berenice Fanfani, Luisy Abri, siedmiu sióstr Palombi i innych wciąż łączą się z rzeczami kobiet, które przyczyniły się do powstania mistycznego i proroczego charakteru życia w naśladowaniu Chrystusa jako orantki, wznoszące swoje modlitwy na rozdrożach ludzkiego życia.

Przepełniona uznania dla dokonań Sióstr w przeszłości, powierzam to nowe wydanie Profili Waszej lekturze. Jestem głęboko wdzięczna siostrze Angeli Di Spirito, Autorce tych stron, która z miłością odkrywała i odtworzyła dla nas ten fragment piękna naszej świętej historii.

s. Silvana Crolla asc, przełożona prowincjalna

Prowincja Włochy

BERENICE I INNE

MOJA DROGA BERENICE

SZKIC BIOGRAFICZNY O SIOSTRZE BERENICE FANFANI

MOJA LUISINA

SZKIC BIOGRAFICZNY O SIOSTRZE LUISIE ABRI

SIEDEM CÓREK LORENZO PALOMBI

SIEDEM SIÓSTR ADORATOREK:

**CATERINA – MARTA ROSA – GIACINTA – FILOMENA – ANGELA – AGATA –
VERONICA**

CHCE WSTĄPIĆ TAKŻE MOJA SIOSTRA

**BARDZO KRÓTKIE ZARYSY O ADORATORKACH, KTÓRE POCHODZIŁY Z JEDNEJ
RODZINY**

CO JESZCZE POTRZEBNE, ŻEBY PÓJŚĆ DO NIEBA?

MŁODE SIOSTRY, KTÓRE ZMARŁY ZA ŻYCIA MARII DE MATTIAS

WPROWADZENIE

Szkice biograficzne stanowi podtytuł niniejszego numeru serii *ASC Profile*.

Berenice i inne jej towarzyszki stanowią w rzeczywistości *lekke pociągnięcia pędzla*, ponieważ do ich napisania posłużyłam się niezbyt licznymi materiałami korespondencyjnymi między protagonistkami tych opowiadań a Marią De Mattias. W związku z tym obecna publikacja nie rości sobie żadnych praw do przedstawienia wyczerpujących biografii.

Każdy z listów, o ile jest napisany w sposób w sposób osobisty, stanowi sam w sobie swego rodzaju autobiografię, ponieważ osoba bardziej lub mniej świadomie odśladania prawdę o sobie, zwłaszcza, gdy pisze spontanicznie i nie prześwietla jej żaden inny cel, niż poufna relacja z adresatem. Podobnie jest z listami naszych bohatererek.

Oprócz tego zestawiałam wspomniane listy z odpowiednią korespondencją oraz wiadomościami przechowywanymi w Kronikach początków naszego Zgromadzenia. Takie podejście pozwala porównać odpowiednie fragmenty z szerszym tłem historycznym, co, jak w układance, stwarza możliwość do odtworzenia i odczytania nierzadko zaskakującej opowieści.

To są małe rzeczy, lecz niezwykle pożyteczne żeby móc zobaczyć coraz lepiej i głębiej Historię naszych początków. Rzeczywistość nigdy nie jest wystarczająco kompletna, tym niemniej rzeczą wręcz konieczną jest pielęgnowanie zdolności bycia wdzięcznym wobec historii, wobec tych, którzy ją zbudowali oraz żywić w sobie pragnienie naśladowania ich, aby teraźniejszość i przyszłość stawały się nieprzerwalną ciągłością i potwierdzeniem przeszłości.

Obecne szkice biograficzne pierwotnie były pisane jako artykuły dla kolumny *Fonti ASC* (Źródła ASC) w czasopiśmie Prowincji Włochy *Quel bell'ordine di cose* (Ten piękny porządek rzeczy). W niniejszym wydaniu zostały one zebrane i uporządkowane jako jeden tekst.

Niniejsza publikacja jest pomyślana jako oddanie hołdu tym, które poprzedziły nas we wspólnym dla nas pięknym ideale naśladowania Chrystusa jako Adoratorki Krwi Chrystusa.

MOJA DROGA BERENICE

SZKIC BIOGRAFICZNY O SIOSTRZE BERENICE FANFANI

MOJA DROGA BERENICE

JEDNA, KTÓRA PŁACI KOSZT MIESIĘCZNEGO UTRZYMANIA

Berenice Fanfani¹ jest jedną z najbardziej znanych sióstr wśród pierwszych Adoratek ze względu na liczne listy pisane do niej przez Marię De Mattias².

Po raz pierwszy jej imię pojawia się w liście Założycielki do Gioacchino De Sanctis, ojca czterech Adoratek. Ten święty człowiek chciał zwolnić się od spłaty posagu za swoje córki pod pretekstem, że inne wstąpiły nic nie przynosząc. Na to Założycielka (wiemy, z jakimi trudnościami ekonomicznymi musiała się zmagać) odpowiedziała, że wręcz przeciwnie, wielu z nich przyniosło godne pochwały posagi oraz wymienia: Francesca Monti, Teresa Pillozzi, Serafina Rossi, Giovanna Vivaldi, Gesualda Mazzocchi, Celestina Barlesi... i dodaje, że oprócz wymienionych jest więcej tych, które płacą koszt miesięcznego utrzymania³.

Wśród nich jest nasza Berenice. W dniu napisania tego listu, czyli w styczniu 1842 roku, ona skończyła 12 lat i od roku przebywała w Acuto jako aspirantka.

Składa się zatem wrażenie, że Berenice pochodzi z wystarczająco zamożnej rodziny.

Trudno nam sobie wyobrazić, że zaledwie dwa lata później ta mała uczennica jest wymieniona w korespondencji Marii De Mattias w uroczystej formie Wielceszanowna Pani Berenice Fanfani od Przenajdroższej Krwi w Acuto⁴. Taki przeskok jest niedopuszczalny dzisiaj, ale nie w pierwszej połowie XIX wieku.

W Acuto od niespełna dekady wokół nauczycielki tworzy się grupa młodych kobiet. Ich wspólnota, po czterech dość kłopotliwych przeprowadzkach, zaledwie kilka miesięcy temu – 27 sierpnia 1843 r. – przeprowadziła się do swojej definitywnej siedziby.

Druga wspólnota została otwarta w 1840 r. w Vallecorsa, a następnie powstało kolejne trzy. W Kronice zostało odnotowane, że dwunastoletnia aspirantka towarzyszyła starszym w podróżach: „21 stycznia 1842 r. panie Teresa Pillozzi, Gesualda Mazzocchi i Berenice Fanfani

¹ Urodziła się w Acuto (FR) 1 lutego 1830 r. w rodzinie Innocenzo i Marii Giovannola; wstąpiła jako wychowanka, następnego roku w 1841 r. 1 października została postulanką a 25 grudnia 1842 r. została przyjęta do postulatatu. Śluby złożyła 10 grudnia 1855 r. Zmarła w Rzymie 23.02.1891 r.

² Zachowało się 70 listów, które Berenice przechowywała u siebie od Marii De Mattias, o kolejnych 15 dowiadujemy się z Protokołu.

³ Miesięczna opłata za wyżywienie i zakwaterowanie.

⁴ W języku włoskim zastosowano bardzo rozbudowany zwrot grzecznościowy: “Illustrissima Signora Padrona Colendissima la signora del Preziosissimo Sangue”.

wyjechały do Vallecorsa”. „16 października 1842 r. około pół godziny po północy przybyły Mazzocchi i Berenice Fanfani aby jej towarzyszyć”⁵.

DO PANI BERENICE

Kilka lat później Maria musiała wyjechać, aby założyć szkołę w Orte. Stamtąd 20 czerwca 1844 r. napisała do „najdroższej córki w Jezusie” do Acuto, krótką wiadomość, pierwszą z długiej korespondencji, zalecając zachowanie obserwacji zakonnej, dobre traktowanie innych i gorliwość o zbawienie dusz. Pod koniec lipca Maria De Mattias wysłała do niej następny list z kolejnymi poradami i obietnicą szybkiego powrotu. Poprosiła ją między innymi, aby „dobrze urządziła cały klasztor”, ponieważ powróci w towarzystwie krewnej kanonika del Bufalo⁶.

Te dwa listy każą nam myśleć, że Berenice była rozsądną, zaradną i odpowiedzialną, jeśli to właśnie jej, czternastoletniej dziewczynie, a nie innym, Założycielka powierzyła obowiązki nadzorowania spraw klasztoru.

Berenice dorastała z Marią De Mattias. Z pewnością była ona obecna, choć miała zaledwie cztery lata, na otwarciu pierwszej szkoły w Acuto 4 marca 1834 roku. Dwadzieścia pięć lat różnicy pozwoliło na zbudowanie relacji macierzyńskiej, która obejmowała nie tylko wymiar duchowy.

Mała Berenice znalazła w Nauczycielce z Acuto postać, która łączyła w sobie nauczycielkę, wychowawczynię, formatorkę; Maria była kobietą nową, niespotykaną w tych czasach: dystygowana, kulturalna, przedsiębiorcza, potrafiąca przekazać to, co czuła w swoim sercu i wskazać na wysokie ideały. Różniła się od jej własnej matki, pozostałych kobiet z Acuto, które w przeważającej mierze były analfabatkami, zmuszone do prowadzenia ciężkiego życia na wsi i wykonywania wyczerpujących prac domowych, a tak czy owak musiały zawsze odgrywać rolę podrzędną. Maria stanowiła dla niej wysoki ideał, który ona podziwiała z wdziękiem nastolatki, która dostrzega otwierające się przed jej oczami niezbadane horyzonty. Perspektywa upodobnienia się do nauczycielki była dla niej ekscytująca. Założycielka potrafiła w pełni wykorzystać te zasoby.

OKRES W VALLECORSA

Kiedy Berenice miała szesnaście lat, została przydzielona przez Marię De Mattias do wspólnoty w Vallecorsa jako nauczycielka i katechetka. W tej miejscowości została może przez dwa lata lub trochę dłużej. Była w jednej wspólnocie z Caroliną De Sanctis, która była jej przełożoną, Luisą Gessini, Palmą Felice Bonamici i Izabellą.

W krótkim okresie pobytu w Vallecorsa Berenice otrzymała cztery listy od przełożonej z Acuto. Z nich dowiadujemy się, że młoda zakonnica pełniła funkcje ekonomki i kronikarki, co

⁵ MARIA DE MATTIAS, *Altri scritti*, s. 222 i 226.

⁶ Luigia del Bufalo, nazywana Gigia.

potwierdzają zlecane i odnotowane przez nią opłaty w księgach Wydatków, Przychodów oraz Historii.

Już w tym początkowym etapie korespondencyjnym między Marią De Mattias a Berenice możemy dostrzec szczególne porozumienie dusz i czułość w okazywaniu uczuć, które cechują cały ten korpus epistolarny.

Język owych listów jest pełen zachęt i inspiracji, mających na celu wskazanie wzniosłych a zarazem wymagających ideałów: Jezus Odkupiciel jako przedmiot kontemplacji, obecny w każdej wykonywanej czynności, Który zawsze ma być w sercu, o Którym zawsze trzeba mówić innym duszom; doskonała miłość do Jezusa jako motyw i istota ich zjednoczenia; krzyż jako miejsce spotkania z „drogą córką zawsze miłowaną w Panu”.

KRÓTKI POBYT W ACUTO

W 1849 r. w drugiej połowie listopada Maria De Mattias na długi czas opuściła Acuto. Najpierw ona zatrzymała się na kilka dni w Rzymie a następnie dotarła do Sant`Anatolii przechodząc przez Camerino. Berenice zastąpiła ją jako odpowiedzialna za wspólnotę.

Ten odcinek czasu był niezwykle bolesny i przepełniony doświadczeniem krzyża w życiu Marii De Mattias i całego Zgromadzenia z powodu nieporozumień, powstałych ze złośliwych podejrzeń, które następnie przełożyły się na haniebne oszczerstwa.

Okropny okres. Okrutny przede wszystkim dla Berenice, która na ten czas jeszcze nie ukończyła dwudziestu lat i niosła na swoich barkach odpowiedzialność za kierowanie pierwszą i bardzo liczącą wspólnotę. Musiała zachować równowagę i wprowadzać pokój w sytuacji kryzysu zaufania wobec osoby, którą ona uważała za kryształową ze względu na świętość jej życia. Zarówno od strony księży i samego biskupa Pier Paolo Trucchi, który trzymał Założycielkę w niewiedzy a sam tymczasem zwolnił siostry z posłuszeństwa wobec niej, jak i samych sióstr, uczennic, których ona kochała, wychowywała i wspomagała. Z wielką odwagą Berenice potrafiła bronić jej wobec tych wszystkich osób.

Nieobecność Marii trwała dziesięć miesięcy. Z S. Anatolia ona udała się do Caldaroli, potem do Cascia, Orte, Bassanello i z powrotem do Rzymu. Przez ten długi okres czasu Maria De Mattias napisała ponad czterdzieści listów⁷ do różnych adresatów, z których jedenaście skierowała do biskupa, uzasadniając swoją nieobecność i tłumacząc mu swoje postępowanie.

Czternaście z nich Maria De Mattias skierowała do swojej zastępczyni, można je zaliczyć do jednych z najpiękniejszych w całym jej epistolarium. Przepełnia je pasja i miłość do Jezusa i krzyża, czułość i tęsknotą za przebywającymi daleko od niej współsiostrami, zalecenia oraz przejmujące cierpienie przez to, że nie jest rozumiana przez siostry, które nie podążają w pełni za wyznaczonymi ideałami. „Nie jest to dom zakonny – pisze na wiele sposobów Maria De Mattias – w którym nie tęskni się za niczym innym prócz za Jezusem Ukrzyżowanym, nie

⁷ Zob.: MARIA DE MATTIAS, *Lettere*, t. II, nr 377-418.

pragnie się niczego innego prócz Jezusa Ukrzyżowanego, nie kocha się nic innego jak Jezusa Ukrzyżowanego, nie szuka niczego, jedynie Jezusa Ukrzyżowanego” (L. 243)⁸.

Obok zachęt Maria stanowczo upomina tych, którzy żądają dowodów.

„Jeśli nie znajdę u was porządku i waszej mocnej woli, aby całkowicie należeć do Jezusa bez szukania rzeczy światowych, to nie pozostanę nawet 24 godziny. Nie mam ochoty tracić czasu na bezowocne pouczenia, dosyć tego straconego czasu... proszę mi o tych sprawach napisać jasno, inaczej za nic nie wrócę...”⁹ (L. 255). W takim tonie napisała z Rzymu 18 kwietnia.

Z jakim sercem Berenice wezwała wspólnotę do wspólnego przeczytania tego niezwykle ostrego i zdecydowanego listu? Czy spodziewała się, że przyniesie on jakieś owoce? Jaka miała być odpowiedź? W korespondencji z tego okresu nie zachowały się listy od Berenice.

W następnych listach Maria daje upust przepełniającym ją myślom i uczuciom, zwierza się swojej wiernej uczennicy: „Droga Berenice, nigdy mnie nie opuszczaj na tej bolesnej kalwaryjskiej drodze, ponieważ razem chcemy iść do nieba... Widzę, że niejedna mnie opuściła i chcą mnie opuścić; niech i to będzie dla miłości Boga! Starczy, jeżeli nie opuści mnie Jezus ze swoim Krzyżem. In Cruce spes mea!”¹⁰ (L. 259)

W krótkim czasie Maria wysłała do Berenice list pełen czułości oraz dodający jej otuchy i odwagi. Wysłała jej kilka obrazków i wyjaśnia symbolikę występujących na nich atrybutów. Między innymi znaczenie Dobrego Pasterza, pisze: „Owieczką, którą trzyma na piersi, jest siostra; tą, którą niesie na ramionach, to są te, które musi siostra prowadzić, i biorąc je na swoje ramiona, nieść do Niego...”¹¹ (L. 262).

Maria wróciła do Acuto 17 września razem z Berenice, która wcześniej dołączyła do niej w Rzymie.

PRZEŁOŻONA W CIVITELLA

Po powrocie do Acuto Maria De Mattias kontynuuje nieustrudzenie pracę nad konsolidacją fundacji. 18 marca 1851 r. otworzyła wspólnotę w Civitella (obecnie Bellegra) i powierzyła siostrze Berenice, mającej zaledwie 21 lat, zadanie przełożonej. Wraz z nią wspólnotę tworzyły Maria Fortunata Rossi oraz Eleonora Cristallini.

⁸ W tłumaczeniu na język polski ukazały się trzy tomy listów Marii De Mattias w tłumaczeniu s. Kalisty Katarzyny Zielonka i s. Stelli Żabińskiej. W nawiasach obok indeksu odwołującego się do materiałów źródłowych w języku włoskim podaję odnośniki do wydania polskiego. Ze względu na to, że późniejsze wydanie włoskie było uzupełnione i wierniej odzwierciedlało oryginały, w niektórych miejscach poprawiam polskie tłumaczenie listów moich czcigodnych poprzedniczek. – uwagi tłumacza T.S.

⁹ Ibidem, nr 405.

¹⁰ Ibidem, nr 409.

¹¹ Ibidem, nr 412.

Bez wątpienia to były najbardziej intensywne i najpiękniejsze lata w życiu Berenice. Praktyka w Acuto, model życia, którą obserwowała u swojej *Matki w Jezusie Chrystusie*, wraz z głębokimi i jasnymi motywacjami odnośnie własnego powołania stanowią punkt wyjścia, pozwalający na pełen entuzjazmu rozwój życia apostolskiego i wzrost charyzmatyczny.

Z satysfakcją Założycielka poinformowała o. Giovanni Merliniego o obiecującym początku nowej wspólnoty: „Szkoła w Civitella, Bogu dzięki, funkcjonuje bardzo dobrze. Wikariusz w Subiaco jest bardzo zadowolony, trzy Adoratorki, które tam są, czują się bardzo dobrze i mają wiele pracy; liczba dziewczynek jest około 200. Jest nadzieja na urządzenie wspaniałej ochronki dla większego dobra tamtejszych okolic. Biskup Anagni jest bardzo zadowolony z tej szkoły” ¹²(L. 302).

Berenice regularnie wysyłała wiadomości ze swojej wspólnoty.

W sumie listów napisanych z Civitella było osiem, wszystkie zostały zachowane przez adresatkę. Są one spontaniczne, przepełnione entuzjazmem wypływającym z podejmowanych działań apostolskich według schematów działań Adoratek, zawierają one także lęki, jej wdzięczność Bogu za Jego łaskę, której Berenice przypisuje dobre wyniki działalności wspólnoty.

Pierwszy z listów jest datowany na 5 kwietnia został napisany bezpośrednio po odjeździe Założycielki, która towarzyszyła trzem siostram w nowej wspólnocie i przebywała tam do 31 marca¹³.

„Nie mogłam wcześniej napisać, - rozpoczyna swój list Berenice, - ponieważ nie miałam ani trochę wolnego czasu. Chciałabym dowiedzieć się, jak minęła Siostry podróż, z której, ufam, jest Siostra bardzo zadowolona. Mówiąc szczerze, tego poranku, kiedy Siostra wyjeżdżała, czułam tak wielki ból i przygnębienie, jak pewnie nigdy wcześniej. Proszę mi uwierzyć, nie potrafiłam niczego zrobić w szkole z powodu płaczu.”

Berenice kontynuuje swoje opowiadanie tym razem w innej tonacji: „Ale co takiego się wydarzyło? Przyszło ponad 150 uczniów do szkoły, więc co ja zrobiłam? Zwróciłam się do Ukrzyżowanego i powiedziałam Mu z całkowitym oddaniem się: Panie, dopomóż mi; powołałeś mnie do swojej służby, więc teraz udziel mi odpowiednich środków, bym mogła Ci odpowiedzieć. Gdy tylko odmówiłam tę krótką modlitwę, poczułam w sobie siłę, poszłam zatem do szkoły i skończyłam ją w połowie dnia”.

Komentarze dotyczą również adresatów jej posługi: „Ci dobrzy uczniowie uczą się szybko i są posłuszni. *Viva, viva Gesu*¹⁴ nauczyli się prawie wszystkich zwrotek i nadal śpiewają

¹² Ibidem, nr 456.

¹³ Wyjazd do Subiaco i Civitella miał miejsce 1-11 lutego, zgodnie z zapowiedzią, którą Maria De Mattias podała Giovanniemu Merliniemu w liście nr 297: „W drugi dzień Wielkiego Postu pojedę do Civitella, zgodnie z uzgodnieniem z biskupem w Anagni i wikariuszem apostolskim Subiaco”.

¹⁴ Chodzi o tekst starej pieśni ku czci Krwi Chrystusa: *Viva, viva, Gesù che per mio bene tutto il sangue versò dalle sue vene, // e questo sangue in eterno sia lodato, che dall'inferno il mondo ha riscattato*. (Niech żyje Jezus, Który

ją na wsi. Teraz uczymy się *Cantiamo tutte in compagnia, viva il nome di Maria* (Śpiewajmy wszyscy razem, niech żyje imię Maryi). Idzie im to bardzo dobrze i bardzo nam się podoba, że oni cali świecą się, gdy to śpiewają. Z czasem mam nadzieję, że nauczę ich także innych pieśni. Jeśli chodzi o robótki na drutach, to nauczyli się robić kilku rzeczy. Sprawia mi dużo radości widzieć, że niektórzy przeszli od liter do sylab. [...] Jeśli chodzi o nas, jesteśmy zjednoczone w świętej miłości i pokoju”.

Po różnych wiadomościach dotyczących życia wspólnotowego, Berenice dodaje kolejny szczegół opisujący jej pracę apostolską: „Dzisiaj rano wysłałam wiadomość szanownemu Archiprezbiterowi, aby dać mu do zrozumienia, że chcemy rozpocząć przygotowanie katechetyczne dla dziewcząt przygotowujących się do pierwszej komunii. Odpowiedział mi, że jest zadowolony i wyśle mi wiadomość. Wyprasowałyśmy korporały, alby i obrusy do kościoła. Proboszcz był bardzo z tego zadowolony.”

Ona rzuca wezwanie każdemu proboszczowi, by nie popadał w rutynę i podobnie jak te trzy nauczycielki, nie ograniczał się do jednej szkoły, lecz rozszerzał swoją działalność apostolską na cały kraj.

W długim postscriptum autorka przywołuje rzeczy praktyczne, pisze o płótnie do robienia prześcieradeł, o przetworach¹⁵, o butach dla Marii Fortunaty, która kazała zrobić nowe i mocne buty. Kończy sympatycznym nawiązaniem do swego nastroju: „Nie wiem, jak ten list jest napisany, ponieważ jeszcze jestem tą drżącą dziewczynką, której zbliża się godzina pójścia do szkoły”.

Następne wiadomości potwierdzają ciągłość pracy apostolskiej, harmonię w życiu wspólnotowym, pozytywne kontakty z ludźmi oraz takt, z jakim Berenice utrzymuje wyważone relacje z lokalnymi władzami kościelnymi i świeckimi, od których zależy funkcjonowanie szkoły.

Berenice pokazuje swoje doskonałe umiejętności przywódcze w prowadzeniu szkoły i wspólnoty. Nie sposób dostrzec jakichś trudności ekonomicznych, wręcz przeciwnie, dzięki zaradności młodej przełożonej udaje się coś przeznaczyć na dom w Acuto: „pół kręgu sera”, „trochę źle zrobionych ciasteczek (ciambelle) na wpół ugotowanych i połowa ciasteczek nie najlepiej upieczonych”, „koszyk kasztanów”, „gołębie, jajka, mąka i ciasteczka”, „żołędzie”, a także „niewielką sumę 20 paoli” na opłacenie prac przy małym kościele, oświadczając, że gdyby tylko mogła „wysłałabym cały dom, żeby móc okazać to wielkie dobro dla ludności Acuto”...

A dla *najdroższej Matki* z radością wysyła małe pracki swoich uczennic: wełniane skarpetki, czepek, szalik...

za mnie przelał całą swoją Krew ze swoich żył// i niech ta Krew będzie uwielbiona na wieki, że przez nią świat został odkupiony od piekła).

¹⁵ Chodzi o przetwory z sosu pomidorowego.

Maria zawsze znajdowała okruszki czasu by odezwać się do Berenice i wspólnoty. Lata w Civitella wzbogaciły kolekcję korespondencji między Berenice a Marią o kolejne 54 listy. Wiele z nich wyraża wielkie przywiązanie i zaufanie.

„Nigdy o Siostrze nie zapomnę i kocham z całego serca”, „Proszę się nade mną nie litować, moje kłopoty nie są niczym wielkim; mam zawsze Siostrę przed oczyma i w sercu”; „Nigdy o Siostrze nie zapomnę i nie mogę zapomnieć, bo Siostra jest mi bardzo droga w Jezusie, inne są mi również drogie”.

Berenice odwzajemnia tę troskę i zaleca aby „zadbać trochę więcej o zdrowie, nie nadwyręzać się aż tak bardzo, aby mieć trochę więcej opieki, gdyż zdrowie jest bardzo potrzebne”.

Ona przejawiała siebie jako osoba, na którą można liczyć i która potrafi też formować inne nauczycielki, gotowe zastąpić starsze pokolenie. Bycie formowanym przez s. Berenice było pewnym znakiem rozpoznawczym, pewną gwarancją jakości: z jej szkoły wychodziły osoby zdolne i pomocne, które mogły też pracować dla dobra różnych fundacji.

Siostrze Berenice została powierzona się nieposłuszna Giovanna Vivaldi, dla której ojciec gwardian z Civitella zdołał znaleźć miejsce nauczycielki w szkole w Roiate¹⁶, małej miejscowości niedaleko od Civitella, gdzie ta dziwna z natury siostra mogła mieszkać praktycznie sama, nawet jeśli dla Berenice „jest rzeczą zbyt okrutną widzieć nauczycielkę, która jest sama”. „Bóg jeden wie, - dodaje, - ile cierpię przez siostrę Giovannę, ale prawie wszyscy zauważyli, jak bardzo ona jest cięta”.

W następnych latach Civitella stała się ośrodkiem, gdzie adoratorki z pobliskich wspólnot mogły odbyć swoje rekolekcje.

Dzięki listom widzimy ją także w wieku prawie trzydzieści lat, kiedy towarzyszy przy otwarciu nowych wspólnot, zakłada je i porządkuje rzeczy tak, jak to robiła Założycielka.

Innym powodem, dla którego Berenice czasem opuszczała Civitella były podróże do Acuto. Było to miasteczko podwójnych narodzin, gdzie mieszkały dwie jej matki: oprócz *najdroższej matki w Jezusie*, była także matka rodzona, na pewno jedna zamężna siostra, siostrzenica, brat, który zapewne miał problemy zdrowotne. Od czasu do czasu Założycielka przekazywała o nim wiadomości: „Siostry brat czuje się dobrze, z głową jest tak samo, bez zmian, ale dzięki Bogu niczego nie brakuje”, „Siostry brat wie, co robi, mimo że jego głowa jest słaba. Proszę być spokojną”.

Niektóre z listów Marii De Mattias z 1855 r. ukazują jej troskę o Berenice i zawierają gorącą zachętę do wytrwałości, do bycia spokojną, do odpowiedniego odżywiania się, do zaufania Bogu i nie słuchania podszeptów diabła.

¹⁶ Zob.: MARIA DE MATTIAS, *op. cit.* nr 485, 489, 495.

Czy są to mało zauważalne oznaki tego, co stanie się w przyszłości z *uczennicą czule kochaną w Jezusie*?

Jest rzeczą niezwykłą, że w Civitella Berenice pozostała prawie piętnaście lat, aż do 16 grudnia 1865 roku.

BARDZO SMUTNY EPILOG

W sierpniu 1866 roku Berenice została wezwana przez Rosę De Sanctis do łóżka umierającej Założycielki. Zostaje przez nią mianowana na przełożoną domu macierzystego w Acuto i wikarią generalną Caroliny Longo. Pozostawała wice-generalną u boku Caroliny Signoretti i Cateriny Pavoni.

To właśnie Berenice na prośbę Giovanni Merliniego zebrała wspomnienia, świadectwa i dokumenty dotyczące zmarłej Założycielki oraz zabezpieczyła jej pokój, pozostawiając go w takim stanie, w jakim był on za życia Marii De Mattias.

W 1882 roku Berenice Fanfani została mianowaną pierwszą przełożoną prowincjalną prowincji Acuto. To stanowisko piastowała przez pięć lat, aż do chwili, gdy zachorowała i 6 kwietnia 1887 r. została przyjęta do szpitala Santa Maria della Pietà w Rzymie.

Smutny dokument LIST INFORMACYJNY DOTYCZĄCY PRZYJĘTYCH CHORYCH PSYCHICZNIE W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM SANTA MARIA DELLA PIETA W RZYMIE (MODULA INFORMATIVA PER L'AMMISSIONE DEI PAZZI NEL MANICOMIO DI SANTA MARIA DELLA PIETA IN ROMA)¹⁷ podaje szczegóły dotyczące ostatniego okresu życia Berenice.

Możemy w nim przeczytać, że już 29 listopada ubiegłego roku lekarz Kwestury M. Bosani¹⁸ zarządził szybką hospitalizację dla chorującej na nerwicę hipochondryczną z halucynacjami i myślami samobójczymi.

Pięciomiesięczne opóźnienie świadczy o tym, że siostry chciały spróbować innych dróg zanim podjęły straszną decyzję o umieszczeniu Berenice w szpitalu psychiatrycznym oraz że nastąpiło pogorszenie jej stanu, o czym świadczy dokument wskazujący czas poprzedniego dwudziestodniowego *okresu rozwoju szaleństwa* i zaznacza diagnozę: *Lipemania simplex* (inne nazwy tej jednostki chorobowej to: monomania, obłąd, obecnie – depresja)¹⁹.

To, co może w jakimś stopniu przelać światło na rozwój tego wydarzenia, to zapis w polu formularza zarezerwowanego dla *dziedzicznych lub nabytych dyspozycji chorobowych*: Jej

¹⁷ Ta cenna dokumentacja trafiła do naszych rąk dzięki wytrwałym dociekaniom siostry Giuseppiny Iadanza asc i jej pełnym pasji poszukiwaniom grobu s. Berenice Fanfani, adoratorki pierwszej godziny, której miejsce pochowania było nieznane.

¹⁸ W ówczesnej nomenklaturze był to lekarz prowadzący sprawy delikatne.

¹⁹ Więcej na temat tej choroby: R. Kujawski, Monomania – zagadnienia kliniczne i społeczno-prawne, http://www.fpn.ipin.edu.pl/aktualne/2013/11/09_PPiN_4_2013.pdf

siostra miała chorobę psychiczną. Czy zatem to było ciężką chorobą dziedziczną, bo oprócz siostry również brat *miał słabą głowę*?

Nietrudno sobie wyobrazić warunki, w których żyła biedna Berenice w ciągu długich czterech lat spędzonych w szpitalu S. Maria della Pieta.

Czy zdołała znaleźć pocieszenie we wspomnieniach o czułej miłości, jaką zawsze ją darzyła Maria De Mattias? Ile razy przywoływała ją w przypiływie gorącego pragnienia połączyć się z nią? Z pewnością przychodziła jej na myśl obietnica wypowiedziana wiele lat temu przez nią, którą ona nazywała *Matka moja najdroższa*: mam nadzieję, że pewnego dnia zobaczę nas w niebie zjednoczone w czystej miłości Jezusa.

W Dokumencie w sposób dokładny i zarazem zimny zostało odnotowane datę zgonu s. Berenice Fanfani: 23 lutego 1891 roku o godzinie 11.45 z powodu *Meningo periencefalite cronica difusa* (Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych).

Skromne cięte kwiaty, które każdego roku 2 listopada zdobię wielką Mogiłę Wspólną w Verano, nie są w prawdzie aż tak okazałe jak kompozycje kwiatowe gminy Rzym, są jednak dla Ciebie, Berenice. Chcą Ci powiedzieć, że Adoratorce Krwi Chrystusa, spadkobierczynie Marii De Mattias, nie mogą o Tobie zapomnieć.

MOJA LUISINA

SZKICE BIOGRAFICZNE O SIOSTRZE LUISIE ABRI

Paliano (Frosinone)

Luisa Abri rozpoczęła swoją pracę apostolską w tym mieście w 1862 r. i przebywała tam przez trzy lata.

MOJA LUISINA

KIM BYŁA LUISINA

Wśród najpiękniejszych stron korespondencji Marii De Mattias, możemy przeczytać listy skierowane do Luisy Abri²⁰.

Luisa była o trzydzieści siedem lat młodsza od Założycielki i należała do grona uczennic ostatniej godziny. Miała szesnaście lat, kiedy pojawiła się w Acuto. Miała także możliwość obcowania z Marią De Mattias w ciągu ostatnich ośmiu lat jej życia, kiedy Zgromadzenie było już rozpoznawalne, cenione i zorganizowane. W Acuto Luisa przeżyła siedmiomiesięczny okres postulatu i, co nie ulega wątpliwości, została tam na period nowicjatu oraz krótki czas praktyki. W 1861 r, w wieku dziewiętnastu lat, była już profeską i aktywną członkinią wspólnoty w Paliano (Rzym).

Z pewnością Luisa należała do jednych z najbardziej oddanych sióstr Marii De Mattias.

Świadczy o tym jedna z jej rodaczek, bardzo zasłużona Adoratorka, siostra Caterina Pavoni²¹, która 23 listopada 1859 r., rok później niż Luisa, wstąpiła do Zgromadzenia w Acuto zachęcona przez doświadczenie swojej poprzedniczki. „Te dwie kobiety, - opowiada Pavoni o relacji między Luisą i jej towarzyszką Angelą Costantini, - nieustannie mówiły o cnotach, które podziwiała w czcigodnej Słudze Bożej, a szczególnie wyrażały swój podziw dla jej gorliwości o zbawienie dusz i wielką miłość, którą ona żywiła do Boga. Te ich opowiadania zachęciły kilka dziewcząt do zostania siostrami zakonnymi w naszym Zgromadzeniu. Ja również poczułam większy impuls do realizacji swego wcześniejszego zamiaru przyłączenia się do niej, ponieważ

²⁰ Urodziła się 15 sierpnia 1842 r. w Marino (Rzym), 26 lutego 1858 r. wstąpiła do wspólnoty w Acuto, a 8 grudnia tego samego roku została nowicjuską. Złożyła śluby 14 stycznia 1861 r.

²¹ Urodziła się w Marino (Rzym) 23 listopada 1840 r., wbrew woli rodziny wstąpiła do ASC w Acuto, gdzie złożyła profesję w 1862 (lub 1863). Po śmierci Założycielki została przełożoną w Rzymie – S. Giovanni. Potem została radną generalną siostry Caroliny Signoretti. Jako wikaria generalna towarzyszyła Zgromadzeniu w trudnym okresie związanym ze składaniem przez siostry ślubów wieczystych oraz rewizji Konstytucji. W 1887 r. Caterina Pavoni została wybrana na przełożoną generalną i sprawowała tę funkcję aż do śmierci, która nastąpiła w trakcie wizytacji w San Vito Romano (RM) 14 czerwca 1906 roku. Złożyła obszerne i bardzo wartościowe świadectwo o Założycielce w trakcie jej procesu kanonizacyjnego.

miałam szczęście rozmawiać z nią w Rzymie”²².

W Acuto Luisa przeżyła z pewnością swoje najszczęśliwsze lata: w bezpośrednim kontakcie z charyzmatycznym urokiem świętej kobiety, która była jej Matką przez zrodzenie jej dla Pana i wskazanie nowej drogi do naśladowania Go.

Luisa niechętnie opuściła skrzydła Matki i gniazdo w Acuto aby rozpocząć swoje pierwsze doświadczenie apostołskie we wspólnocie Paliano.

KORESPONDENCJA Z MARIĄ DE MATTIAS

Maria De Mattias zwróciła się do niej z bardzo delikatną wiadomością zaraz po jej pierwszych przenosinach do nowej wspólnoty.

„Proszę pamiętać o tym wszystkim, co Siostrze ustnie powiedziałam, i często spoglądać na Ukrzyżowanego, w sposób szczególny na Jego Święte Rany... O, jakaż to miłość, jakaż to siła, udzielająca wszystkim prawdziwego pokoju, płynącego z Umiłowanych Ran Jezusa... Czuła miłość, czuła miłość, wielka miłość do Jezusa i zbawienia dusz dla Jezusa. Moja Luisina, nie oddalaj się nigdy od Ran Jezusowych; w tych Ranach ucz się sposobu, w jaki możesz uszczęśliwić wszystkich, a w sposób szczególny biedną Przełożoną, która tyle wycierpiała w przeszłości i znów będzie cierpieć”²³.

Módl się, aby Bóg udzielił jej pocieszenia [...]. Błogosławię Siostrę i śpieszę się”²⁴. (L. 727)

Drugi list został napisany miesiąc później, 14 września²⁵. W nim Maria De Matias napisała do niej między innymi: „Proszę się nie dziwić, gdy nie piszę często. Moją ustawiczną troską jest pamiętać o moich drogich córkach. Jedną z nich jest właśnie Siostra, którą za taką uważam, ponieważ jest posłuszna. Pragnę, by Siostra była spokojna i czyniła wiele dobrego dla tamtejszej szkoły. W sposób szczególny niech Siostra stara się nauczyć pisać inne nauczycielki razem z Przełożoną”. (L. 730)

Zalecenie, aby uczyć „pisać” pozostałe trzy nauczycielki, w tym także przełożoną, sprawia, że możemy uchwycić jeden ważny element: Luisa potrafiła czytać i pisać, co w tamtych czasach nie było powszechne. Sama Założycielka podczas jej pobytu w Acuto wprowadzała ją w tajniki pracy sekretarki i korzystała z jej pomocy.

²² CATERINA PAVONI, *Deposizione al Processo Apostolico Romano*, in Di SPIRITO-SPEZZATI *Processo a Maria*, Città Nuova 2002, s. 46.

²³ Mowa idzie o s. Filomenie Ducci z S. Angelo in Vado cierpiącej z powodu choroby tkanki kostnej. Zmarła w Paliano 17 lutego 1864 r. w wieku 32 lat. Inna siostra, która należała do tej wspólnoty, była Maria Giuseppa Flavoni, znana również jako Maria Giuseppa od Pięciu Ran.

²⁴ Maria De Mattias, *Lettere*, IV, 1038, 8 agosto 1862, s. 46.

²⁵ Ibidem, nr 1042, s. 50. W wydaniu polskim, Maria De Mattias, *Listy*, t. III, s. 286, bez podania adresata.

W październiku następnego roku w życiu s. Luizy miało miejsce niezwykle radosne wydarzenie: powrót do domu macierzystego z powodu odprawiania świętych rekolekcji.

Wracając po pełnym różnorodnych doznań przeżyciu rekolekcji do Paliano, Luisa z powrotem odczuwała w swoim sercu nostalgię. Jedyny list, który zachował się od siostry Luisy do „Przewielebnej mojej Matki Przełożonej”, został napisany właśnie przy tej okazji. Sposób określenia odbiorcy już wiele mówi o uczuciu i zaufaniu, jakim Luisa darzyła Marię De Mattias.

„Oddalenie od tego świętego miejsca i od umiłowanych przeze mnie rekolekcji, bardzo dotknęło i wzruszyło moje serce. Nie mogę myśleć o Siostrze bez płaczu; widzieć siebie z dala od Was, moja droga Matko, jest dla mnie bolesne; ale Pan pozwolił na to, aby ukarać mnie za to, że nie wyciągnęłam żadnego pożytku przez cały ten czas, kiedy miałam szczęście tam być. Teraz nie mogę zrobić nic innego jak tylko pogodzić się z Boską wolą. Matko, błagam nie zapominać o mnie i nie porzucać mnie, ponieważ dobrze Matka wie, jak bardzo Jej potrzebuję. Moja Matko Przełożona, kiedy Matka przyjedzie? Myśl o tym, że Matka przyjedzie przynosi mi pociechę, ale kto mi powie kiedy!!!!!!

W piątek wszyscy poszliśmy do Genazzano i wieczorem zostałam tam przez to, że nie było żadnych zwierząt jucznych, a ja nie mogłam chodzić. W sobotę poszłam odwiedzić Matkę Bożą, która w tym dniu została odsłonięta i miałam to szczęście zobaczyć Ją: gorąco modliłam się za Matkę i za całe nasze Święte Zgromadzenie”.²⁶

Ze wszystkich listów Luisy adresatka wybrała i zachowała tylko ten jeden, ale młoda Adoratorka zazdrośnie strzegła i przekazała przyszłym pokoleniom siedemnaście listów od swojej Przełożonej.

Wiadomości od Marii są przeważnie krótkie, pełne zachęty, wsparcia i towarzyszenia w duchowej wędrówce i w rozumieniu tożsamości Adoratorki Krwi Chrystusa, dają wsparcie moralne i uczuciowe.

W niektórych rzadkich przypadkach, gdy list dotyczy spraw urzędowych lub jest pisany przez kogoś innego pod dyktando, autorka dba o to, aby własnoręcznie dodać post scriptum ze szczególnymi pozdrowieniami, aby zapewnić Luisę o jej szczególnej pamięci i serdeczności wobec niej.

W tym pierwszym okresie swojego życia jako Adoratorka, Luisa często otrzymuje „pigułki energetyczne”, które z pewnością są odpowiednie do jej kruchości, potrzeby bezpieczeństwa, braku doświadczenia: „Proszę nie myśleć, że o Matce zapomniałam. Często się z Matką spotykam pod płaszczem Najświętszej Matki i w Sercu Jezusa. Serdecznie polecam nie tracić odwagi. Jezus jest w Matki sercu, proszę Go bardzo kochać i pozwolić Mu kierować sobą, droga córko, a zobaczysz cuda. Modlitwa i ufność, trud i milczenie.”²⁷ (L. 760)

²⁶ CENTOVENTI ADORATRICI DEL SANGUE DI CRISTO, *Le scrivo di mio pugno*, t. I, s.33-34.

²⁷ Maria De Mattias, *Lettere*, IV, nr 1098, 3 febbraio 1863, s. 131.

Potem korespondencja staje się coraz rzadsza. Zostaje wznowiona w następnym roku w pośpiesznym liściku do ukochanej córki w Jezusie: „Proszę być spokojną. Bardzo kochajmy Jezusa. Siostra jest zawsze bliska memu sercu. Niech Bóg uczyni Cię świętą”. Po czym pisze kolejny list, w którym wyraża wdzięczność za otrzymaną pocztę, pragnienie zobaczenia Luisy „całej zanurzonej w Bogu” oraz zalecenia dla przełożonej, która z każdym dniem czuła się coraz gorzej.

Po śmierci siostry Filomeny Ducei 17 lutego 1864 r. dwudziestodwuletnia Luisa została mianowana zastępczynią przełożonej.

Z tego okresu pochodzą dwa przepiękne listy Marii De Mattias z 22 lutego i 7 marca: zwykłe przejawy czulej pamięci łączy ona z praktycznymi radami dotyczącymi zadań, które ciążyły na barkach młodej kobiety, będącej dyrektorką szkoły i przełożoną małej wspólnoty.

Maria De Mattias skutecznie łączy misję apostolską z wymaganiami bycia Adoratorką oraz z podstawowymi elementami życia wspólnotowego, proponując jej kryteria postępowania odpowiadające wysokim wymaganiom, z jedną myślą: „aby na ile to możliwe wszyscy mogli poznać Miłość Ukrzyżowaną, Jezusa pokrytego Krwią i Ranami dla naszego zbawienia”.

OSTATNIE SPOTKANIE

Od 1865 r. znajdujemy siostrę Luisę w Vallecorsa. To właśnie z Vallecorsy po raz ostatni pojechała do Rzymu, by spotkać się ze swoją Przełożoną. Maria De Mattias posłała po nią, martwiąc się z powodu jej milczenia, o czym napisała do jej przełożonej, s. Luisy Lauretti: „Od około półtora miesiąca mego pobytu w Rzymie nie czuję się dobrze na zdrowiu. Matka nie pisze do mnie i sprawia, że jest mi przykro, Luisina też milczy, druga to samo. Niech Matka będzie tak dobra i przyśle mi wiadomość także o swoim zdrowiu. Bądźmy wytrwałe w trosce o to, aby zawsze podobać się Bogu, zawsze, i każdy nasz dzień starajmy się kończyć tak, abyśmy przy końcu życia mogły powiedzieć z całą pewnością: „Panie, praca, którą mi powierzyłeś wykonałam jak mogłam i zrobiłam to wszystko z pomocą Twojej łaski”. Moja droga sestro Luiso, mówię tak, ponieważ widzę, że życie moje słabnie i zbliża się koniec moich dni. Jakżebym chciała znowu zobaczyć się z Matką! Gdyby Matka mogła przybyć do Rzymu, o jakżebym z tego powodu była rada, mogłaby Matka zabrać ze sobą Luisinę”.²⁸ (L. 893)

Luisina zachowała to wspomnienie w sercu i przywołała go w swoim zeznaniu na Procesie kanonizacyjnym: „Widziałam ją [...] ostatni raz w jej niedomaganiu, ponieważ posłała po mnie”.²⁹

²⁸ Ibidem, nr 1362, 28 gennaio 1866. s. 514.

²⁹ LUISA AERI *Deposizione al Processo Ordinario* Anagnino, f. 398t. in Di SPIRITO-SPEZZATI *Processo a Maria*, Città Nuova 2002, s. 38.

Dokumenty z Procesu pozwalają nam dowiedzieć się, co Luisa Abri podziwiała w Marii De Mattias i co szczególnie ją w niej uderzyło.

ŚWIADECTWO Z PROCESU

Oto kilka zeznań Luisy Abri z Procesu:

„Przebaczyła też każdemu, kto ją obraził i w ten sposób mógł jej pomóc, na nic nie narzekała, przeciwnie, powiedziała, że też mogę to zrobić i że należy modlić się za naszych wrogów i oszczerców. W każdym utrapieniu powtarzała: „To Bóg do tego dopuścił”.

Mówiła, że nasz Pan był posłuszny aż do śmierci na Krzyżu.

Bardzo często widywano ją jak szła do kuchni aby przygotować jedzenie, umyć naczynie, rozpaścić ogień, wyprać ubranie i zawsze chętnie podejmowała najgorsze i najniższe posługi we wspólnocie, mówiąc, że jest służebnicą wszystkich”³⁰.

„Miała wielkie pragnienie przelania własnej krwi, aby podtrzymać prawdy wiary i wiele razy mówiła: „Dałabym sobie uciąć głowę aby bronić prawd wiary”

W każdej krytycznej sytuacji, jak w przypadku braku środków na utrzymanie Instytutu, mówiła: „Zaufajmy Bogu, bo zaufanie Mu przenosi góry”.

[...] Wiele razy we wspólnocie brakowało rzeczy niezbędnych, jedzenia i innych, nie pokazując żadnego niepokoju, mówiła: „Mamy wiarę w Boga, Który dotrzymuje danego słowa” i karmiła nas za naszą małą wiarę”³¹.

„Kiedy potem opowiadała o wielkiej miłości Jezusa w Najświętszym Sakramencie, pokazywała nam, jak głęboko Go kochała i mówiła, że to wielkie szczęście, że mamy Go blisko siebie lub w naszym domu, że możemy Mu pokazać nasze potrzeby, wyrazić nasze pragnienia.

W sposób niezwykle troszczyła się o chwałę Bożą i duchowe dobro bliźniego. Mawiała, zwłaszcza gdy słyśmy do szkół: Musimy być apostołkami. Nasze życie jest życiem apostołskim dla ewangelizowania ludzi” a także mówiła z dużym naciskiem: „Wszystko na chwałę Bożą: ad majorem Dei gloriam”³².

„Okazywała wielkiego ducha ubóstwa we wszystkim, mówiąc, że Jezus Chrystus urodził się ubogim, i nawet kiedy umarł, musieli pożyczyć dla Niego prześcieradło, a grób został Mu dany przez Nikodema. Nigdy nie przestawała zalecać nam, siostrom, ubóstwa i mówiła: „Musimy naśladować Jezusa ubogiego”. W szkole więc chciała, abyśmy bardziej okazywały

³⁰ Idem, f. 531t., ivi, s. 69.

³¹ Idem, ff. 425-431, ivi s. 78-79.

³² Idem, ff. 430t., ivi s. 89-90.

serce biednym niż bogatym, ponieważ ci ostatni mogli sobie zapewnić środki utrzymania, a ubodzy ich nie mieli”³³.

Po śmierci Założycielki zachowała się dokumentacja o przebywaniu Luisy we wspólnocie Melfi (Potenza) razem z siostrą Albiną³⁴, jej młodszą siostrą rodzoną, która poszła za nią do Zgromadzenia w 1874 r. Tutaj Luisina zmarła 19 kwietnia 1898 roku. Na cmentarzu w Melfi pozostała do 1980 roku, kiedy jej szczątki zostały przeniesione wraz z prochami siostry do grobowca, który Adoratorki wybudowały na cmentarzu w Bari.

³³ Idem, ff. 415t., ivi s. 93.

³⁴ Urodziła się w Marino (Rzym) 13 czerwca 1850r., wstąpiła do Acuto 23 listopada 1874. Po kilku miesiącach w postulacie rozpoczęła nowicjat i złożyła śluby 24 października 1876 r. W 1890 r. razem ze wszystkimi Adoratorkami złożyła śluby wieczyste ubóstwa, posłuszeństwa i czystości zgodnie z zarządzeniem Kongregacji ds. Życia Zakonnego według Konstytucji 1888. Zmarła w Melfi (Potenza) 12 marca 1923 r. w wieku 73 lat.

SIEDEM CÓREK LORENZO PALOMBI

SIEDEM SIÓSTR ADORATOREK:

CATERINA – MARTA ROSA – GIACINTA – FILOMENA – ANGELA – AGATA -
VERONICA

SIEDEM CÓREK LORENZO PALOMBI

Siedem sióstr Palombi, Adoratorek pierwszej godziny, pochodziły z Chiavano, prowincja Perugia, znajdujące się około 8 km od głównego miasta, będącego siedzibą szlacheckiej rodziny Chiavano, wasali książąt Spoleto.

Miejscowość była położona w górach na wysokości ponad tysiąca metrów, co powodowało, że przez wiele miesięcy w roku była pokryta śniegiem. Zniszczona przez niedawne trzęsienie ziemi z 19 września 1979 r., została odbudowana w dolinie poniżej, na zboczu góry przylegającej do poprzedniego usytuowania, ze wspaniałym widokiem na Pian di Chiavano. W pogodne dni na horyzoncie można podziwiać Monte Cambio i Monte Terminillo z ich ośnieżonymi szczytami w zimie i zielonymi w lecie.

Dzisiaj Chiavano jest częścią gminy Cascia i według ostatnich statystyk liczy 38 mieszkańców, a dokładnie 21 mężczyzn i 17 kobiet.

Z pewnością sprawy wyglądały zupełnie inaczej w czasach naszych bohaterek – w pierwszej połowie XIX wieku – jeśli rodziny rozrastały się w takim tempie jak rodzina Palombi: siedem córek w ciągu trzynastu lat: Caterina, Marta Rosa i Giacinta w odstępie trzech lat jedna po drugiej; potem Filomena, Angela i Agata w odstępie dwóch lat i na końcu Veronica po roku, a dokładnie po dziesięciu miesiącach³⁵.

To było czymś całkowicie normalnym jak na tamte czasy.

Natomiast nie było do końca normalnym to, że wszystkie siedem sióstr w takiej samej kolejności jak przyszły na świat, postanowiły „narodzić się na nowo” w innej rodzinie oddalonej o około dwieście kilometrów, w innej górskiej wiosce, gdzie, według aktualnych

³⁵ To są dane biograficzne siedmiu sióstr:

Caterina	urodzona	07.07.1830	wstąpiła 1853	zmarła 1906
Marta Rosa	urodzona	06.12.1833	wstąpiła 1853	zmarła 1871
Giacinta	urodzona	01.04.1836	wstąpiła 1854	zmarła 1908
Filomena	urodzona	01.09.1838	wstąpiła 1855	zmarła 1910
Angela	urodzona	02.10.1840	wstąpiła 1863	zmarła 1922
Agata	urodzona	01.12.1842	wstąpiła 1863	zmarła 1866
Veronica	urodzona	11.10.1843	wstąpiła 1863	zmarła 1865

wiadomości, tworzyła się grupa pokojowo nastawionych rewolucjonistek, nauczycielek i katechetek, które nazywano Adoratorkami Boskiej Krwi.

Chodziły pogłoski, że ich założycielka była świętą, że kochała biednych, że chciała wychowywać dziewczęta i kobiety, i że rzeczywiście to robiła otwierając szkoły w wielu miejscowościach Państwa Papieskiego i w okolicach; że głosiła nauki katechizmowe lepiej niż kapłani; że chciała nieść wszystkim dobrą nowinę o Panu Jezusie, Który umarł na krzyżu przelewając swoją Krew jako najwyższy akt miłości dla całej ludzkości; że przyjmowała dziewczyny do „szkoły z internatem” w swoim klasztorze, aby je wychowywać i pomagać im w rozeznaniu własnej drogi powołania.

Najstarsza córka Lorenzo i Antonii Marinucci, Caterina, przyłączyła się do grona uczennic Marii De Mattias, będącej ich wychowawczynią, w 1847 r. wraz ze swoją kuzynką od strony ojca Marianną, która była o cztery lata starsza od niej.

W 1853 r. Caterina Palombi oficjalnie weszła w skład wspólnoty Adoratorek, po czym, po 22 dniach, dołączyła do niej Marta Rosa. Cztery miesiące później przyszła Giacinta, trzecia córka Lorenzo, mająca wówczas 18 lat. Po dziesięciu miesiącach wstąpiła Filomena w wieku siedemnastu lat³⁶.

Z pewnością ojciec swoim autorytetem chciał zahamować, przynajmniej na chwilę, wyścig córek w kierunku Acuto. Ostatnie trzy siostry musiały czekać siedem lat zanim opuściły Chiavano, wszystkie trzy tego samego dnia, 1 czerwca 1863 r.: Angela, Agata i Veronica, odpowiednio 23, 21 i 20 lat.

Wyszły jedna po drugiej, jak po sznurku.

Dom Palombi opróżnił się szybciej niż został zapełniony dziećmi. W ciągu dekady wszystkie córki Lorenzo stały się Adoratorkami.

Jaki szczególny rodzaj fascynacji wywoływała Maria De Mattias, że doszło do takiego efektu „zarażania”? Jakie perspektywy otworzyły się przed tymi młodymi kobietami? Może pragnienie ucieczki z wąskich granic małej górskiej wioseczki, lęk przed małżeństwem bez miłości, mrzonki o frapującej nowości, prestiżu społecznym, niezwykłym doświadczeniu? Być może niektóre z tych motywacji nieświadomie popychały te dziewczyny do opuszczenia domu, ale wszystkie siedem były zbyt konsekwentne w swoim życiu apostolskim, dawaniu siebie, wyrzeczeniu się, żeby móc opierać się na takich niestałych fundamentach jakim jest poklask i sukces.

Maria De Mattias nie obiecywała dobrego samopoczucia i łatwego życia.

„Celem, jaki przyświecał Przełożonej przy zakładaniu szkół, - jak zaświadcza Marianna Palombi, - była chwała Boża i zbawienie dusz, a więc stawianie czoła nieprawości panującej w

³⁶ Filomena wstąpiła do ASC jako postulantka 18 grudnia 1855 r. wraz z kuzynką Celestyną, która liczyła 15 lat.

obecnym czasach. [...] Po pewnym czasie nowicjatu, odpowiednio do większego lub mniejszego dysponowania wyposażeniem, ubierała siostry w habit i posyłała do szkoły ze słowami: „Idźcie, przygotujcie się na przyjęcie wszelkich wyrzeczeń, nawet kamieni: nie myślcie, że będziecie się cieszyć i radować, raczej będziecie trudzić się i cierpieć; nie myślcie, że jesteście nauczycielkami i że przez to jesteście kimś ważnym, przeciwnie, na szacunek musicie sobie zasłużyć u uczniów”³⁷.

Dlaczego więc pomimo tych niezbyt atrakcyjnych obietnic siostry Palombi a wraz z nimi wiele innych młodych kobiet chciały zostać i podążać za nauczycielką z Acuto?

Wyjaśnienia trzeba szukać gdzie indziej.

„W towarzystwie Przełożonej zostałyśmy przyprowadzone (Giacinta i Marta Rosa) przed oblicze Czcigodnej, która sprawiła na mnie wrażenie Świętej”³⁸.

Giacinta Palombi zeznała w trakcie procesu beatyfikacyjnego o swoim pierwszym spotkaniu z Marią De Mattias.

„Wystarczyło tylko spojrzeć na nią, by odnieść wrażenie, że ma się przed sobą świętą”³⁹.

To była niewątpliwie fascynacja Marią De Mattias: wezwanie do duchowo wyższego poziomu życia, do odkrycia tęsknoty za Bogiem, którą każdy nosi w swoim sercu, do realizacji projektu upodobnienia się do Stwórcy, odcisniętego w stworzeniu od początku czasów i prowadzącego do wieczności.

Pewnie nikt nie potrafiłby ocenić siłę, z jaką realizowano ów ideał. Jednakże żadna z grupy z Chiavano nie zawróciła z raz obranej drogi.

Zachowana korespondencja⁴⁰ pozwala przynajmniej w jakiś sposób zrekonstruować historię i sylwetki sióstr, przynajmniej pierwszych czterech. Z listów dowiadujemy się, że one wszystkie umiały czytać i pisać, dlatego natychmiast zostały włączone do pracy w szkole, w pełnym zakresie a nawet obejmowały odpowiedzialne stanowiska.

W czerwcu 1855 r. **Caterina** przebywała w Morino. Niespełna dwa lata od momentu wstąpienia, była w pełni zaangażowana w sprawy szkoły i zgromadzenia. Polecając jej te ważne posługi w zgromadzeniu, Maria De Mattias zachęcała ją, aby zbytnio nie angażowała się w zajęcia apostolskie, pisząc do niej jeden z najpiękniejszych klejnotów w swojej spuściźnie epistolarnej, w którym określa główny cel bycia Adoratorką:

³⁷ Cfr A. Di Spirito - N. Spezzati, *Processo a Maria*, Città Nuova, s. 58.

³⁸ Id. s. 44.

³⁹ Id. s. 77.

⁴⁰ Są znane 54 listy Marii De Mattias do Palombi, 40 z nich są adresowane do Cateriny. Kolejnych 20 są zarejestrowane w protokole. Przechowywane w archiwum listy od Palombi to 14: 5 od Cateriny, 4 od Marii Rosa, 3 od Giacinty i 2 od Filomeny.

„Mamy dużo zajęć z wychowaniem dziewcząt i musimy jeszcze znaleźć czas na przebywanie u stóp Ukrzyżowanego, gdzie dusza nasza rozpala się miłością ku Niemu”⁴¹ (L. 401)

Powierzono jej Marię Agnese Salvucci, „aby Siostra nauczyła ją w poprawnej wymowie, aby pozbyła się wymowy rodzinnych stron”. Rok później Caterina otrzymała nominację na przełożoną wspólnoty. Temu wydarzeniu towarzyszyła szczególna oprawa, co pokazuje jaką koncepcję przełożenstwa miała Maria De Mattias. W liście od 21 stycznia 1856 roku Założycielka napisała do Cateriny: „Niech Siostra na zebraniu z innymi siostrami w Święto Ofiarowania Pańskiego na kolanach u stóp Najświętszej Maryi Panny upokorzy się aż do nicości i prosi Dziewicę o przebaczenie, odmawiając z otwartymi ramionami „Salve Regina” i przyjmie od tej drogiej Matki urząd przełożonej. To jest ciężar, który czyni nas sługami, gdyż mamy obowiązek służyć wszystkim tym, które są nam powierzone”⁴² (L. 457).

To właśnie w Morino przedsiębiorcza Caterina otrzymała wyjątkowe pozwolenie na prowadzenie katechez po zachodzie słońca. „Niech Siostra do zwyczaju miejscowości i udziela nauki chrześcijańskiej ubogim dziewczynkom po modlitwie „Anioł Pański”⁴³ (L. 482).

Ta prośba musiała wywołać uśmiech na twarzy Przełożonej z Acuto, nie mogła nie pamiętać tego, że wiele lat temu także i ona prosiła i uzyskała pozwolenie od Giovanni Merliniego na prowadzenie katechez dla „chłopców około pierwszej godziny w nocy”.

W późniejszych latach Caterina pracowała w Balsorano, Paliano, Palombara, Canepina, Gavignano, Rzym – ulica San Giovanni in Laterano. W tym ostatnim miejscu w 1906 roku, przeczuwając, że jej życie dobiega końca, poprosiła Matkę Caterinę Pavoni o powrót do Acuto, aby móc tam przygotować się na śmierć, która nastąpiła 27 grudnia. Najstarsza córka Lorenza Palombiego zostawiła bogate świadectwo o Marii De Mattias na procesie dotyczącym beatyfikacji Założycielki w Anagni w 1906 r.

Marta Rosa miała krótkie życie. Wiemy o niej, że wstąpiła do Zgromadzenia w latach dwudziestych po przyjściu Cateriny. Po kilku latach pobytu w Acuto, gdzie wykonywała posługę na portierni i w zakrystii, pracowała jako nauczycielka we wspólnotach w Piglio, Vico i Gavignano, gdzie zmarła 9 września 1871 r. w wieku 38 lat. Maria De Mattias zachowała cztery listy, napisane przez Martę Rosę z Gavignano.

W przesyłanych do Założycielki wiadomościach Marta Rosa z entuzjazmem opowiada o swojej pracy katechetycznej oraz że dostała pochwałę także od biskupa za przygotowanie uczniów, „był bardzo zadowolony, wręczył wyróżnienie za nauczanie nauki chrześcijańskiej. Poprosił także o nasz tekst, który chce, żeby był wykorzystywany w diecezji”⁴⁴.

⁴¹ MARIA DE MATTIAS, *Lettere*, II, 588. W wydaniu polskim adresatką tego listu jest s. Berenice Fanfani, natomiast w trakcie badań zostało ustalone, że prawidłową odbiorczynią jest s. Caterina Palombi.

⁴² Id. nr 653.

⁴³ Id. nr 680.

⁴⁴ Mowa idzie o: *Metodo facile per insegnare la dottrina cristiana per uso delle religiose Adoratrici del Prezioso Sangue di N.S.G.C.* attribuito a Maria De Mattias. Cfr MARIA DE MATTIAS, *Altri scritti*, s. 286.

W jednym z listów Marta Rosa zaprosiła Założycielkę do Gavignano dla odpoczynku i żeby sprawić radość wspólnocie. Często umieszcza w swoich listach wtręty o charakterze administracyjnym, co pokazuje drzemiące w młodej dziewczynie umiejętności menedżerskie, oprócz tego drugą jej cechą była zdolność do nawiązywania serdecznych i pełnych czułości relacji. Do naszych czasów zachował się jeden list Marii De Mattias do Marty Rosy adresowany do Vico, gdzie ona mieszkała razem z siostrą Filomeną.

Giacinta była trzecią w kolejności przyjścia na świat i wstąpienia do Zgromadzenia siostrą Palombi. Profesję zakonną złożyła w wieku 20 lat. Giacinta była jedną z pierwszych Adoratorek, które przystąpiły do egzaminu państwowego na dyplom nauczyciela. Pracowała we wspólnotach w Arsoli, Filettino, Civitella, Morino, Riofreddo, Casalvieri, Sora i wreszcie w Alvito, gdzie posługiwała jako przełożona.

Jej zadaniem było „wizytowanie szkół Królestwa” i towarzyszenie przy otwieraniu nowych wspólnot, takich jak Pescina, która została otwarta w 1865 r. przez siostrę Filomenę.

W 1878 r. Giacinta została mianowaną mistrzynią nowicjatu, a w 1882 r. objęła posługę radnej generalnej Caroliny Signoretti. Tę służbę pełniła przez prawie trzydzieści lat u boku Cateriny Pavoni i Franciszki Emanuelli. Także Giacinta korespondowała z Marią De Mattias⁴⁵ i dawała świadectwo o niej w procesie kanonizacyjnym. Zmarła w Rzymie we wspólnocie S. Eufemia w wieku 78 lat.

Jedną z najdłużej żyjących spośród siedmiu sióstr Palombi była **Filomena**, która wstąpiła do Zgromadzenia w wieku siedemnastu lat wraz ze swoją kuzynką Celestyną. Złożyła śluby 1 listopada 1857 r. Posługiwała we wspólnotach w Rzymie, Perugia, Vico, Colleparado, Morino, Vallerotonda, Sora.

W połowie drogi, w 1861 roku, Filomena miała pewne wahania odnośnie swego powołania, które, jednak, szybko pokonała. Tę wiadomość przekazała siostrze Caterinie sama Założycielka, pisząc do niej: „Radujmy się w Panu. Filomena jest zdecydowana, nie chce opuścić naszego św. Instytutu. Niech żyje Maria!”⁴⁶ (L. 699). I dodała, że „jest zdrowa; od dwóch dni mówi, że rzeczywiście czuje się dobrze i ja się z tego bardzo cieszę, gdyż dla mnie była zawsze drogą córką...”.

Po zdaniu egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycielkę w 1865 roku, została skierowana z misją otwarcia nowej wspólnoty w Pescina, w Abruzji, jako przełożona.

Dziewięć z dziesięciu listów skierowanych do sióstr Palombi zostało napisanych przez Marią De Mattias właśnie do Filomeny. Ona również zeznawała na procesie kanonizacyjnym Założycielki.

Zmarła w Rzymie 25 września 1910 r. w wieku 82 lat.

⁴⁵ Otrzymano cztery listy, ale w protokole odnotowano jeszcze dwanaście.

⁴⁶ Maria De Mattias, Lettere, III, nr 984.

O trzech ostatnich siostrach Palombi: Angeli, Agacie i Veronice nie zachowało się żadnych dokumentów epistolarnych. One z pewnością kilka razy spotkały się z Założycielką, która zmarła trzy lata po ich wstąpieniu do Zgromadzenia.

Angela żyła długo, podobnie jak Filomena, 82 lata. Wiemy, że zmarła w Rzymie 27 lipca 1922 r. i jest pochowana w Verano.

Agata i Veronica, najmłodsze z rodzinnego gniazda Palombi, wyprzedziły swoje siostry, w tym także i Założycielkę, w drodze do nieba.

Veronica zmarła w Morino w Boże Narodzenie 1865 r. w wieku 22 lat. To było również ostatnie Boże Narodzenie dla Marii De Mattias. To ona powiadomiła o tym wspólnoty i poprosiła je o odprawienie przypisanych nabożeństw za zmarłą współsiostrę⁴⁷.

Agata dołączyła do swojej siostry po pięciu miesiącach, 15 maja 1866 r., mając 24 lata.

W tym czasie Maria De Mattias przebywała w Rzymie i była już poważnie chora, nie wstawała z łóżka od 30 kwietnia, cierpiąc na „długie i bolesne niedomaganie”. Prawdopodobnie siostry chciały jej oszczędzić dodatkowych cierpień z powodu śmierci młodej zakonnicy. Spotkała ją z wielkim zdziwieniem trzy miesiące później, czekającą na nią w Świetle.

⁴⁷ Zob.: *Id.* nr 1367.

MOJA SIOSTRA TEŻ CHCE WSTĄPIĆ

KRÓTKIE WZMIANKI O ADORATORKACH POCHODZĄCYCH Z JEDNEJ RODZINY

Fragment starej części Acuto

MOJA SIOSTRA TEŻ CHCE WSTĄPIĆ

„Moja siostra też chce wstąpić!”. Niejednokrotnie Maria De Mattias słyszała tego typu zwierzenia od swoich uczennic. Duszpasterstwo powołaniowe w pierwszych dekadach istnienia Zgromadzenia funkcjonowało według metody spontanicznego i niepohamowanego „zarażenia”. Wśród uczennic, rodaków i bardzo często rozpowszechniało się w tych samych rodzinach.

I tak oto możemy zobaczyć jak powstają całe „klany” rodzinne dziewcząt, które zdecydowały się opuścić domy i swoje miejscowości, by dołączyć do siostry, realizującej odmienny, nieznany dotąd styl życia. Być może patrzyły na swoją siostrę z podziwem, zwłaszcza w momencie, kiedy jako pierwsza miała na tyle odwagi, by podjąć radosną i ekscytującą przygodę, podążając za kobietą, która wybrała drogę Pana. Dwie, trzy, cztery, a w jednym przypadku nawet siedem sióstr znalazło się razem w orszaku Marii De Mattias. Czasami uciekały z domu razem, aby nawzajem dodawać sobie odwagi i wspierać się w drodze. Opuszczenie własnej miejscowości było w tym czasie prawdziwym pożegnaniem z ojczyzną i rodziną.

Nie wszystkie w pełni zrealizowały swoją tożsamość jako Adoratorek, niektóre z nich po pewnym czasie doświadczeń wróciły do siebie, ale w jakiś sposób swoją obecnością na trwałe naznaczyły historię naszych początków.

Wśród pierwszych Adoratorek są znane cztery siostry **De Sanctis** z Patrica: Carolina, Teresa, Rosa i Agnese, z których ostatnia odeszła, zostawiając trójkę tych, które miały być „Czterema Ewangelistkami”. To były niezwykle kobiety, zwłaszcza dwie pierwsze, o kalibrze bardzo zbliżonym do Założycielki⁴⁸.

Wspominałyśmy także o siedmiu siostrach Palombi z Chiavano⁴⁹: Caterina, Marta Rosa, Giacinta, Filomena, Angela, Veronica i Agata. Wszystkie wstąpiły do Zgromadzenia jedna po drugiej w ciągu dziesięciu lat. Wszystkie także były Adoratorekmi aż do samej śmierci, pozostawiając po sobie dobre ziarno, z których wyrosły obfite plony. W ślad za siostrami poszły także dwie kuzynki ze strony ojca: Celestina i Marianna.

⁴⁸ Więcej na temat sióstr De Sanctis: M. COLAGIOVANNI *Le Quattro evangeliste*, Roma 1995 i *Ragazzi dell'ottocento*, Roma 1985. Pierwsza pozycja ukazała się w tłumaczeniu na język polski.

⁴⁹ Zob.: Siedem córek Lorenzo Palombi w niniejszym wydaniu s. _____

Inne są mniej znane.

Z trójki rodzeństwa Longo, Carolina, Oliva i Teresa, na pierwsze miejsce wybija się Carolina⁵⁰ jako jedna z pierwszych uczennic, ukształtowanych w szkole nauczycielki z Vallecorsa. Ojciec, Antonio, jako burmistrz Acuto, powitał Założycielkę i Marię Tulio po ich przybyciu do miasteczka i zatroszczył się o ich zakwaterowanie. Carolina, która miała wówczas osiem lat, znalazła się wśród uczniów, którzy 4 marca 1834 r. wypełnili klasę nowej szkoły, a już rok później, 14 września 1835 r., została członkiem wspólnoty jako postulanka. W wieku 24 lat Carolina została przełożoną wspólnoty w Carpinete, którą otworzyła razem z Marią Cariucci i Celestiną Barlesi.

Osiem listów, które Carolina napisała z tej miejscowości do Założycielki, są przepełnione apostołskim entuzjazmem, opowiadają sympatyczne historie ludzi, którzy po raz pierwszy spotkały się z „nauczycielkami”.

Carolina okazała się być odpowiedzialną, dynamiczną, kompetentną kobietą. Sześć lat spędzonych w Carpinete wzmocniły i uformowały ją do otwierania i zakładania nowych wspólnot, co przywidywało częste zmiany miejsca przebywania: Morolo, Civitavecchia, Cisterna, Rzym... Z czasem Carolina została wybrana przez Założycielkę na swoją sekretarkę i towarzyszkę w spotkaniach z władzami. Po śmierci Marii De Mattias to właśnie Carolina zastąpiła ją na urzędzie przełożonej generalnej, który piastowała przez jedenaście lat, aż do swojej śmierci 7 września 1877 r.

Mniej wiadomości zachowało się o dwóch pozostałych siostrach Longo. **Teresa** urodziła się w 1833 r. Do wspólnoty Adoraterek dołączyła w wieku dwudziestu lat. Zmarła w Rzymie w 1904 r. **Oliva**, urodzona w 1837 r., wstąpiła do Zgromadzenia w wieku szesnastu lat jako ostatnia z siostr Longo. Zmarła bardzo młodo w Civitavecchia 29 stycznia 1856 r. w wieku dziewiętnastu lat.

Rodzina **Signoretti** z Orte również powierzyła Zgromadzeniu trzy siostry: Angelę, Carolinę i Filomenę. Wstąpiły w ciągu kilku lat jedna po drugiej. Pierwszą była Carolina, która przekroczyła próg domu w Acuto w wieku dwudziestu lat w 1845 r., następnie dołączyła do niej czternastoletnia Filomena, o dziesięć lat młodsza od niej, w 1849 r. Ostatnią przyszła Angela, urodzona w 1827 roku, która podjęła decyzję mając 25 lat, w 1852 r.

Maria De Mattias określiła **Carolinę** jako „zdolna nauczycielka, odpowiednia dla pracy w rzymskiej szkole ze względu na otrzymane dary Boże i dary naturalne”. W 1847 r. ona została wysłana do wspólnoty w Carbognano, potem do Orte, Giove a w 1855 r. do wspólnoty Rzym – San Luigi. 23 września 1877 r. Carolina została wybrana jako trzecia przełożona generalna.

⁵⁰ Urodziła się 12 listopada 1826 r.

Funkcję tę sprawowała do 1884 r., kiedy to za radą Świętej Kongregacji musiała podać się do dymisji ponieważ nie mogła rozwiązać trudnej sytuacji w Zgromadzeniu, która wynikała z powodu licznych sporów zaistniałych wśród Adoraterek przez wprowadzenie do Reguły zapisu dotyczącego obowiązku składania ślubów wieczystych. Zmarła w Orte 24 kwietnia 1903 r.

Filomena miała krótkie życie. Zmarła 25 kwietnia 1857 r. w wieku 22 lat.

Angela wstąpiła do Zgromadzenia w 1852 r. We wspólnocie Adoraterek w Orte pozostawała przez wiele lat, ofiarnie pomagając Francesce Monti, która miała problemy zdrowotne. O dwa lata przeżyła Caroline, cierpiąc razem z nią z powodu wydarzeń, które towarzyszyły ostatniej w jej służbie jako przełożona generalna. Zmarła w Rzymie 20 stycznia 1905 r. mając 78 lat, czyli w tym samym wieku, co jej siostra.

W porównaniu z wymienionymi siostrami rodzeństwo **Congiunti**, Camilla i Maria Luisa wyróżniają się swoimi postawami wobec Instytutu, co ostatecznie doprowadziło do ich wystąpienia. **Camilla** wstąpiła do Zgromadzenia w 1843 r. w wieku 29 lat, z umiarkowanym powodzeniem pracowała we wspólnotach w Orte, Bassanello, Piglio, Cisterna. Jej siostra **Maria Luisa** podążyła w ślad za nią dwanaście lat później, mając dwadzieścia dwa lata. Niewiele wiemy o tej drugiej. Z korespondencji z Założycielką dowiadujemy się, że Camilla miała problemy z posłuszeństwem, co skłoniło ją do napisania jednego z najbardziej ostrych listów⁵¹, w konsekwencji czego najprawdopodobniej opuściła Zgromadzenie po 1864 r. Maria Luisa była Adoratorką do 1870 r., a następnie wróciła do swojej rodziny.

Przykładem wywierania zewnętrznej presji na wybór życia zakonnego mogą służyć siostry **Elisabetta i Maria D'Angelo**, pochodzące z Chieti. Do wspólnoty Adoraterek wstąpiły tego samego dnia, 27 października 1859 r., pierwsza z nich miała 22 lata, a druga 16. U pełnoletniej siostry Maria De Mattias nie znalazła żadnych oznak powołania i musiała walczyć z bratem Pio, dominikaninem, który domagał się w sposób niegrzeczny i arogancki, żeby Założycielka zostawiła Elżbietę w Instytucie⁵². Ta właśnie dziewczyna wyznała jej, że nie chciała składać ślubów, ale uczyniła to, by zadowolić braci; „co jakiś czas dostaje drgawek i mówi, że chce zadać sobie śmierć. Jest rzeczą oczywistą, że biedna dziewczyna nie jest powołana przez Boga i nie jest tu spokojna”. Elisabetta opuściła Zgromadzenie w nieznanym nam czasie po 1864 r. Również jej siostra Maria, która żyła w cieniu Elisabetty podjęła decyzję o opuszczeniu Instytutu, co nastąpiło w 1866 r.

Dziewczęta z rodziny De Mattias także nie mogły oprzeć się owemu pociągającemu wpływowi swojej ciotki i w kolejności narodzin wstępowały w jej ślady. Mowa idzie o córkach Michaelae, Albinie i Marii⁵³.

⁵¹ Zob.: list nr 61 w *Le scrivo di mio pugno*, t. I, s. 138.

⁵² Zob.: MDM *Lettere*, nr 994 i w notatce do listu do Pio D'Angelo.

⁵³ Rosa De Mattias, córka drugiego brata, Antonio, również była Adoratorką. Rosa dołączyła do swojej ciotki w wieku 17 lat. Zmarła w Giove w 1882 r. w wieku 41 lat.

Albina wstąpiła do Instytutu w 1856 r. w wieku 23 lat i zmarła w 1889 r. **Maria**, siedem lat młodsza od swojej siostry, dołączyła do Adoratorek w 1861 r. w wieku 21 lat. Pracowała we wspólnocie Civitavecchia, gdzie zmarła w opinii świętości 3 grudnia 1866 r. w wieku 26 lat, „pozostawiając smutek wśród swoich towarzyszek, które podziwiały w niej rzadki przykład najpiękniejszych cnót”. W jedynym liście, jaki zachowała od niej ciotka, Maria prosiła ją, aby ona wybłagała u Dzieciątka Jezus „wytrwałość i miłość” dla niej. Została pochowana na cmentarzu w Civitavecchia, gdzie jej ciało znaleziono w nienaruszonym stanie po pięćdziesięciu dwóch latach przebywania w grobie.

Dużą rolę w historii Zgromadzenia odegrały siostry **Flavoni** z Rzymu: Ersilia i Enrica. One wstąpiły razem do Zgromadzenia w 1852 r. i zmieniły swoje imiona chrzcielne na **Maria Giuseppina** od Pięciu Ran i **Filomena**. Ze względu na znaczną różnicę wieku, pierwsza urodziła się w 1818 a druga w 1835r., łączyły je bardziej więzy matczyne niż siostrzane. Maria De Mattias wysłała je razem do pierwszej wspólnoty w Treia, a następnie w Sant`Anatolia, która po kilku miesiącach została zamknięta z powodu trudności ekonomicznych. Maria Giuseppa pracowała później we wspólnotach Sgurgola, Arsoli, Acuto, Cisterna, Palombara, Paliano, San Vito Romano, Riofreddo. Pomimo jej „zbyt poważnego charakteru”, Maria De Mattias określiła ją jako „dobrą, zrównoważoną i zdolną”. Zmarła 24 stycznia 1880 r.

Filomena była we wspólnotach w Arsoli, Vallerotonda, Colleparado, Serrone, Paliano, San Vito Romano, Morolo i Civitavecchia, gdzie spędziła ostatnie piętnaście lat życia i tam zmarła 21 października 1901 r.

Razem wstąpiły do Adoratorek dnia 2 marca 1857 r. dwie siostry **Marianetti, Maria i Caterina**, urodzone w Morino, Abruzja. Obie siostry, które dzieliła różnica wiekowa stanowiąca jedynie dwa lata, razem przeszły pierwsze etapy formacji. Córkę doktora Morino już zaczynały pisać i czytać.

Maria urodziła się w 1833 r., a Caterina w 1835 r. To Caterina jako pierwsza poprosiła o spotkanie z Adoratorkami. Maria De Mattias pisząc do Giovanniego Merliniego, w następujący sposób przedstawiła mu młodą kobietę: „Caterina Marianetti, córka lekarza Morino, chce wstąpić do Instytutu: jest wykształcona, zdrowa i posłuszna. Proszę o pozwolenie na przyjęcie jej. Posag, nie wiem, czterysta czy pięćset dukatów. Wydaje się, że także jej siostra Francesca chciałaby przyjść. To byłaby dobra również do zabiegów puszczania krwi, pielęgnowania chorych itp., jest uzdolniona w tym kierunku” (L. 519).

Zamiast niej wstąpiła jej siostra Maria (nie Francesca). Caterina przebywała we wspólnocie w Acuto w 1860 r. a następnie w Cervarze. Będąc delikatnego zdrowia zmarła w wieku dwudziestu dziewięciu lat, 31 grudnia 1864 r. w Colleparado. W nekrologu Założycielka napisała: „Nasza najbardziej cnotliwa współsiostra Caterina Marianetti odeszła do nieba. Nie

mogę wyrazić, jak wielkie było jej ćwiczenie się w cnotach chrześcijańskich i zakonnych, które praktykowała z niezmałym pokojem tak w czasie kiedy była zdrowa, jak i w okresie bardzo bolesnej choroby; mówię jedynie, że jej śmierć była śmiercią sprawiedliwych” (MDM, L. 845).

Maria w latach 61-62 należała do wspólnoty w Serrone. W 1865 r. odnotowano jej pobyt w Acuto. Odeszła ze względów zdrowotnych, a następnie została jednogłośnie przyjęta przez Kongres 19 maja 1876 r. Zmarła 11 listopada 1898 r.

Historia sióstr **Salvucci, Agnese i Serafiny** jest dość wyjątkowa.

Siostry urodziły się w San Donato Valcomino (Frosinone), odpowiednio 17 marca 1822 r. i 12 kwietnia 1825 r. Razem z Adoratorkami prowadziły szkołę w swojej miejscowości. Razem z grupą innych kobiet należały do Zgromadzenia Nauczycielek św. Ludwika Gonzaga i od 1842 r. zajmowały się wychowaniem i nauczaniem w szkole wiejskiej. Szkoła funkcjonowała ponad dziesięć lat, aż do śmierci założyciela ks. Luigiego Locatelli.

17 grudnia 1852 r. na prośbę biskupa Sory do S. Donato wysłano dwie Adoratorki: s. Marię Cariucci i s. Giustinę Pilotti. Ich zadanie polegało na dołączeniu się do już istniejącej wspólnoty nauczycielek i kontynuacji dotychczasowego dzieła. Trzy siostry ze Zgromadzenia św. Ludwika Gonzaga, które dotrwały do tego dnia, Agnes, Serafina i Elisabetta, przyłączyły się do Adoratorek Krwi Chrystusa 15 października 1854 r. W dniu 20 grudnia 1855 r. wspomniane siostry przyjęły habit i Regułę Adoratorek. Obie Salvucci miały dobre usposobienie, jednak nie potrafiły dostosować się do dynamicznego stylu życia Adoratorek i obie po latach opuściły Zgromadzenie: Agnese w 1872r. a Serafina w 1879 r.

Maria Domenica i Olivia Spinetti pochodziły z Frosinone. Mimo tego że miały siedemnaście lat różnicy, razem wstąpiły do Zgromadzenia w 1844 r. Maria Domenica miała wówczas trzydzieści cztery lata, a Olivia – siedemnaście. Pierwsza z nich, będąc już kobietą dojrzałą, praktycznie natychmiast została wysłana do wspólnoty w Orte, a po kilku miesiącach udała się do wspólnoty w Cascia, gdzie została mianowana przełożoną wspólnoty. W 1846 r. udała się do Bassanello i pozostała tam aż do 1856 r., kiedy to Założycielka przeniosła ją do Rzymu do domu przy ulicy San Giovanni in Laterano. Pozostała tam aż do śmierci, która nastąpiła 3 grudnia 1866 r.

Siedemnastoletnia Olivia okazała się być kobietą posłuszną i bardzo przywiązaną do Marii De Mattias. Pierwsze pięć lat w Zgromadzeniu spędziła w Orte, potem przebywała w Cascia, Bassanello, Carbognano, Sant`Anatolia, Treia i Porto Recanati. W tej ostatniej szkole musiała doświadczyć bolesnych trudności, stanowiących konsekwencję zjednoczenia Włoch, które doprowadziły do zamknięcia szkoły i wydalenia sióstr. Siostra Olivia wyraziła swój protest odnośnie tej decyzji wobec władz lokalnych i po pewnym czasie siostry mogły tam powrócić.

W kwietniu 1865 r. odnotowano pobyt siostry w Rzymie we wspólnocie San Giovanni, skąd Założycielka przeniosła ją do Acuto jako wikarię na okres maj-sierpień 1865 r. Olivia była jedną z czterech radnych generalnych Caroliny Longo. Zmarła 18 lipca 1871 r.

Dwa lata dzieliły siostry **Sprega, Caterinę i Irene** z Morolo, prowincja Frosinone, pierwsza z nich urodziła się w 1841 r. a druga w 1843 r. W bardzo młodym wieku, osiemnaście i szesnaście lat, wstąpiły do Adoraterek 22 stycznia 1859 r. Razem też otrzymały habit zakonny 20 lutego następnego roku. Natomiast ich życie potoczyło się zupełnie inaczej.

Caterina po krótkim przeszkoleniu w Genazzano miała otworzyć misję w Anglii, gdzie mała grupa czterech pionierek⁵⁴ przybyła 3 sierpnia 1863 r. po sześciu dniach podróży. Tutaj, w Londynie, młoda Caterina poważnie zachorowała w październiku. Po kilku dniach okropnego cierpienia, z ulgą przyjęła śmierć, która nastąpiła 18 listopada 1863 r. Caterina miała wówczas 22 lata. Siostra Pierina Ralston w długich listach do Marii De Mattias szczegółowo opisała chorobę, śmierć i uroczyste ceremonie pogrzebowe, przez które miejscowa ludność chciała ją upamiętnić⁵⁵.

Irene, która miała ekstrawertyczne i jowialne usposobienie, pracowała we wspólnotach Priverno i Sermoneta. Po śmierci swojej siostry opuściła Zgromadzenie, data tego wydarzenia nie została odnotowana.

⁵⁴ Pierina Ralston, Caterina Sprega, Angela Orlandi i Filomena Zaccardi.

⁵⁵ Zob. listy nr 360-363 w *Le scrivo di mio pugno*, t. II, s.692-704.

CO JESZCZE POTRZEBNE, ABY PÓJŚĆ DO NIEBA? MŁODE SIOSTRY, KTÓRE ZMARŁY ZA ŻYCIA MARII DE MATTIAS

CO JESZCZE POTRZEBNE, ABY PÓJŚĆ DO NIEBA? MŁODE SIOSTRY, KTÓRE ZMARŁY ZA ŻYCIA MARII DE MATTIAS

Kobiety, które podążały za Marią De Mattias były w większości bardzo młode. Zwiększające się grono odważnych dziewcząt, które były zafascynowane i darzyły ogromnym zaufaniem swoją przywódczynię nie wahały się ani przez chwilę i nie cofały się przed przyszłością pełną ryzyka i niepewności. Podążały za pokazanym przez nią ideałem nie oczekując jakichkolwiek gwarancji.

Nauczycielka z Acuto była wśród nich najstarsza wiekiem, niektóre dzieliło od niej kilka lat różnicy. Niektóre były trochę starsze, jak Celestina Barlesi, która jednak stanowiła wyjątek. Zupełnie zrozumiałe jest to, że pomiędzy Mistrzynią a uczennicami tworzyły się relacje matczyne oraz siostrzane w duchu uległości według norm Zgromadzenia, ale także w spontanicznie przyjmowanych postawach posłuszeństwa wobec matczynego autorytetu Marii De Mattias. Wspólny przyjęty i podzielany ideał, przewodnictwo Marii De Mattias stworzyły i skonsolidowały więź mocniejszą od relacji pokrewieństwa.

Maria uważała siostry za „córkę” i one z kolei uznawały ją za „matkę” nie tylko ze względu na zakonną hierarchię, ale przede wszystkim przez relację rodzicielską. Założycielka „zrodziła” uczennice do życia w duchu według intuicji charyzmatycznej; jako formatorka zaproponowała nową „formę”, która potem została przyjęta i dostosowana do konkretnej osobowości, stylu i kultury każdej z nich oraz miała na celu doprowadzić je do najwyższego ideału: Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Nie była to relacja fikcyjna, lecz solidna i trwała więź między *matką* i *córkami*.

Maria De Mattias pewnie chciała być pierwszą, która osiągnie cel ostateczny. Zapewne nie chciała, żeby któraś z jej córek ją wyprzedziła w tych zawodach, dlatego z przerażeniem i zaskoczeniem przyjęła wiadomość o śmierci pierwszej uczennicy w 1850 r., a potem wielu innych sióstr.

W ciągu piętnastu lat, od 1850 r. do 1866 r., czyli do jej śmierci, Założycielka doświadczyła śmierci trzydziestu ośmiu młodych sióstr, które jeszcze nie miały czterdziestu lat. To były trzydzieści osiem mocnych ciosów, wymierzonych w jej wiarę i człowieczeństwo.

Z wielką troską Maria De Mattias opiekowała się nimi w czasie choroby i towarzyszyła im z serdeczną czułością, pomagając im przekroczyć granicę między życiem ciała a tym drugim, upragnionym i wyczekiwanym, życiem ducha. Życiem innym, owianym tajemnicą, która sprawia, że zawsze odczuwamy przed nim dreszcze. Założycielka opłakiwała ich stratę i sama

chciała przygotować ciała zmarłych do pochówku. Świadczenia z *Procesu* wielokrotnie to potwierdzają.

Opieka Założycielki nad swoimi córkami-uczennicami sięgała poza śmierć. Ona sama informowała pozostałe siostry o ich śmierci i zalecała odprawienie za nie modlitw. Znormalizowała w Konstytucji zapis, że każda wspólnota powinna prowadzić wykaz zmarłych sióstr, aktualizować daty śmierci i zapisywać Msze św., odprawiane za zmarłe współsiostry.

Zazwyczaj Maria De Mattias do wiadomości o śmierci siostry dołączała informacje o jej życiu, które uważała za najważniejsze dla zmarłej. Była to swoista synteza życia.

Poniżej umieściliśmy antologię wiadomości, które Maria De Mattias wysyłała do wspólnot, informując je o śmierci niektórych *siostrzyczek*:

Maria Filomena Gaddi

Wzrasta liczba naszych orędowników w niebie⁵⁶, gdy nasz Instytut posyła tam piękne rośliny, aby zostały przeszczepione do Wiecznego Ogrodu naszego Jezusa. Zostały one wezwane, by uczestniczyć w chwale Jego Przenajdroższej Krwi.

Odeszła więc na wieczny odpoczynek nasza siostra Maria Filomena Gaddi⁵⁷, 30 czerwca [1857] o 19.45.

Jej piękne cechy i cnoty pokory, skromności, posłuszeństwa, uległości, och wielką dają nam nadzieję, że cieszy się już Bogiem. Szczególnie cierpliwość i wielkie oddanie, które okazywała w czasie swojej długiej choroby, wprawiały nas w zdumienie. Dziękowała za każdą okazaną jej pomoc, było jej tylko przykro, że siostry ponosiły ofiary spełniając nad nią opiekę. Och, jaka to pociecha dla nas! O, jaka to zachęta dla nas do ćwiczenia się w cnotach⁵⁸! (L.562)

⁵⁶ W dniu sporządzenia niniejszego listu odnotowano także kolejne siedem zmarłych Adoraterek:

De Angelis Maria Margherita, 26 lat, zmarła 30 czerwca 1850

Maggi Luisa, 27 lat, zmarła 3 sierpnia 1850

Cipolloni Rosa, 40 lat, zmarła 30 kwietnia 1855

Romani Clorinda, 23 lata, zmarła 17 października 1855

Battistelli Maria, 36 lat, zmarła 24 października 1855

Longo Oliva, 25 lat, zmarła 29 stycznia 1856

Righi Clementina, 20 lat, zmarła 30 marca 1857.

⁵⁷ Zmarła w wieku 17 lat.

⁵⁸ Maria De Mattias, *Lettere*, t. III, nr 765, s. 187.

Carolina Carocci

Ponownie nawiedził nas Pan, powołując do siebie naszą współsiostrę Caroline Carocci⁵⁹.

Odeszła na wieczny odpoczynek dnia 11 b.m. [listopada 1863] o godz. 9 przed południem. O jak wiele łask otrzymujemy od Pana w życiu i śmierci. Nasza Siostrzyczka miała śmierć świętą i takiej należało oczekiwać, zważywszy, że jej życie było jednym ciągłym ćwiczeniem się w szukaniu woli Bożej we wszystkim, co ją spotykało, zarówno w pomyślności jak i niepowodzeniach. Na ustach zawsze miała słowa: niech się stanie wola Boża, zawsze z taką samą pogodą ducha i pokojem serca. A podczas swojej długiej, trwającej dziesięć dni agonii, była do końca świadoma i zносиła wszystko ze spokojem i poddaniem woli Bożej. Niczego nie pragnęła bardziej, jak tylko tego, by połączyć się z Jezusem Chrystusem.

[...] Poza tym dążmy z zapałem do umiłowania Jezusa Chrystusa i do służenia Mu jaknajdoskonalej, aby zasiąść na godach Baranka, kiedy nas wezwie⁶⁰ (L. 1240).

Caterina Sprega

Zbyt długi byłby list, gdybym chciała opisać akty cnót śp. Siostry Cateriny Sprega⁶¹, zmarłej w Londynie 18 listopada b.r. [1862]. Głębia wypowiedzi, często słyszanych podczas jej choroby, jest rzeczywiście budująca i daje prawie pewność, że cieszy się ona posiadaniem tego Boga, do którego tak gorąco dążyła. W ciągu pięciu lat, jakie przeżyła w naszym Zgromadzeniu, wykazała nadzwyczajny rozkwit wszystkich cnót, a szczególnie posłuszeństwa i oderwania się od wszelkich rzeczy tego świata.

Podczas jej długiej choroby, trwającej około trzech miesięcy, z jej ust płynęły tylko słowa oddania i modlitwy. O, jaka piękna liczba wybranych dusz oczekuje na nas w Niebie! Zachęcajmy się więc coraz bardziej do trudu w winnicy Pańskiej i do praktykowania świętych cnót, aby połączyć się z naszymi siostrami w błogostawionej Ojczyźnie...⁶² (L. 800)

Clementina Flavi

Siostra Clementina Flavi⁶³ z Serrone, diecezja Palestrina, Adoratorka profeska Przenajdroższej Krwi, zmarła w Acuto 7 sierpnia 1865 r. Przez pięć lat nieprzerwanie ćwiczyła

⁵⁹ Zmarła w wieku 30 lat.

⁶⁰ Maria De Mattias, *Lettere*, t. IV, nr 1162, s. 220.

⁶¹ Wspólnota w Londynie została otwarta 29 lipca 1863 r. Do niej należały: Caterina Sprega, Filomena Zaccardi, Angela Orlandi i Pierina Ralston, która z pochodzenia była Szkotką. Ta ostatnia wysłała informacje o chorobie i śmierci Cateriny do Marii De Mattias i Giovanni Merliniego. Szerzej zob.: *[CENTOVENTI ADORATRICI DEL SANGUE DI CRISTO] Le scrivo di mio pugno*, t. II, s. 659.

⁶² Maria De Mattias, op. cit., t. IV, nr 1170, s. 232.

⁶³ Zmarłą w wieku 24 lat.

się w cnotach w naszym Instytucie. Wstąpiła w 1860 r. Chociaż od czasu do czasu miała gorączkę, mimo to z heroizmem poddawała się Najświętszej Woli Bożej, którą z czułością kochała. Jako młoda dziewczyna potrafiła sobie zyskać przychylność sióstr i uczennic. W ostatnich chwilach swego życia, nie mogąc przezwyciężyć choroby, którą lekarze uznali za dziedziczną, przyjęła św. Sakramenty i oddała swoją błogosławioną duszę w objęcia Pana⁶⁴ (L. 877).

Maria Ceccarelli

Wzrasta liczba naszych Współsióstr u Boku Boskiego Baranka w błogosławionej ojczyźnie. Ten nasz Boski Oblubieniec po wybraniu nas spośród tak wielu, poddał nas próbie w tym św. Zgromadzeniu, które nosi najszlachetniejszy tytuł Jego Przenajdroższej Krwi, i tak jedną po drugiej zabiera do siebie.

Maria Ceccarelli⁶⁵ z Cappadacii, Królestwa Neapolu, miała to szczęście, że w wieku lat 31, dnia 9 bm. [wrzesień 1865 r.] około 5.45 po południu przeszła do lepszego życia w tutejszym klasztorze po długiej chorobie trwającej osiem lat. Z natury była potulna, pełna dobroci. W czasie choroby, którą znosiła z cierpliwością, była zawsze zdana na wolę Bożą, co daje nam wielką nadzieję. Te przykłady i te nawiedzenia naszego Oblubieńca niech będą dla nas zachętą do większej gorliwości w służbie Bożej i do dokładniejszego spełniania naszych obowiązków i Reguły, abyśmy w chwili, w której i my będziemy wezwane, były przygotowane i dopuszczone do zjednoczenia się z nimi w śpiewaniu chwały i dziękczynienia na cześć Boskiego Baranka przez całą wieczność, czego wszystkim życzę⁶⁶ (L. 878).

Erminia Virgili

W tym roku [1865] bardziej niż zazwyczaj doświadczył mnie Pan poprzez śmierć trzech, a właściwie czterech moich córek w okresie około trzech miesięcy. Są to: siostra Clementina Flavi, siostra Maria Ceccarelli, siostra Domenica De Carolis, nasza bardzo dobra staruszka⁶⁷. Wszystkie te siostry zmarły w tutejszym klasztorze i wszystkie miały piękną świętą śmierć.

Czwarta, zmarła w Civitavecchia, nazywała się Erminia Virgili, urodzona w tym samym mieście. Wstąpiła ubiegłego, 1864 roku, w dzień św. Piotra. Przed śmiercią pragnęła złożyć profesję i umrzeć jako nasza siostra profeska z wielkim pokojem i świętą śmiercią po życiu w posłuszeństwie, cierpliwości i zdaniu się na wolę Bożą. Przygotujmy się także i my...⁶⁸

⁶⁴ Maria De Mattias, op. cit., t. IV, nr 1338, s. 480.

⁶⁵ Zmarła w wieku 31 lat.

⁶⁶ Maria De Mattias, op. cit., t. IV, nr 1339, s. 482.

⁶⁷ Domenica De Carolis zmarła w wieku 62 lat. Określenie „staruszka” nie jest niewłaściwe biorąc pod uwagę, że pozostałe Adoratorki, które zmarły w tym czasie, były poniżej 40 roku życia.

⁶⁸ Maria De Mattias, op. cit., t. IV, nr 1340, s. 484.

Angelica Sfardella

Nasz najukochańsza Współsiostra i moja najdroższa córka w Jezusie Chrystusie Siostra Maria Angelica Sfardella⁶⁹ po przeżyciu w naszym św. Instytucie około 11 lat, przeszła do lepszego życia, dnia 19 listopada 1865 r. o 16:15.

Życie jej było dla wszystkich bardzo budujące z powodu jej gotowości w posłuszeństwie. W czasie choroby była pokorna, cierpliwa i spokojna. Zawsze była przekonana, że jako córka Kościoła rzymsko-katolickiego zostanie zbawiona. Ufała, że dostąpi tego tym bardziej, że była córką Instytutu Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa.

Przed śmiercią poprosiła wszystkie siostry o przebaczenie i na wszystkie spoglądała miłującym spojrzeniem. Chciała, aby mówiono o Bogu tak, jak tego pragnęła w ciągu swego życia. Pytała często: *co jest jeszcze potrzebne, aby pójść do Nieba?*

Tego dnia mówiła: dziś umrę, a jutro będę się czuła wspaniale. Mówiąc to, śmiała się jasnym głosem, a jej twarz przybierała wyraz anielski.

Podczas choroby pragnęła często przyjmować Chleb Aniołów, a pod koniec swoich dni poprosiła o wiatyk i wszelkie błogosławieństwa. Po otrzymaniu namaszczenia chorych powiedziała: O, teraz jestem cała czysta. Mówiła to tonem niebiańskim.

Na pytanie infirmierki, czy chce jej się pić odpowiedziała: jestem spragniona. Nie mówiłam o tym, by nie sprawiać wam kłopotu. Słowa te wypowiedziała z serdecznością i wdzięcznością wobec tych, które przyszły jej pomóc.

Prosiła, by drogą okólnika powiadomić o jej *śmierci*, zapewniając przy tym, że będzie się za nas modlić. Spodziewam się, że niezwłocznie zostaną odprawione odpowiednie nabożeństwa za zmarłą.

Także i my przygotujmy się do *śmierci*.

Błogosławiony ten, który potrafi mocno kochać Jezusa Chrystusa⁷⁰ (L. 1330).

⁶⁹ Zmarła w wieku 34 lat.

⁷⁰ Maria De Mattias, op. cit., t. IV, n. 1347 i zob. nr 1348 i 1349.

DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE

MARIA DE MATTIAS, *Lettere*, vv. I II III IV V, Roma 2005.

MARIA DE MATTIAS, *Altri Scritti*, v. VI, Roma 2009.

CENTOVENTI ADORATRICI DEL SANGUE DI CRISTO, *Le scrivo di mio pugno*, vv. III, Roma 2012.

DI SPIRITO A. - SPEZZATI N., *Processo a Maria - Maria De Mattias nel racconto dei testimoni*, Roma 2003.

W wydaniu polskim:

Maria De Mattias, *Listy*, tomy I, II, III, Wrocław 1990 -2009.